Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 318 (1744) ROK VI — WARSZAWA — NIEDZIELA 15 LISTOPADA 1953 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr

Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie

Dla dobra ludu pracującego

Ogłaszamy dziś uchwałę Rady Ministrów w sprawie częściowej obniżki detalicznych cen wielu artykułów przemysłowych i spożywczych, jak również potraw w otwartych zakładach gastronomicznych oraz obniżenia opłat za niektóre usługi. Ta doniosła uchwała powitana zostanie przez każdego człowieka pracy z głębokim uznaniem i zadowoleniem.

W myśl tej uchwały z dniem 15 listopada 1953 r. obniżone zostają ceny kilkudziesięciu grup artykułów przemysłowych i spożywczych, których pełny wykaz obejmuje kilka tysięcy pozycji. Cena pieczywa pszennego zostaje zniżona średnio o 12 proc., chleba żytniopszennego o 7 proc., cukru o 13,5 proc., pieczywa cukierniczego, cukierków i galanterii czekoladowej o 10 proc., przetworów owocowych i warzywnych o 15—25 proc., herbaty o 5 proc. itd. Wśród artykułów przemysłowych obniżka dotyczy mydła i proszku do prania o 10—20 proc., węgla o 10 proc., różnych tkanin wełnianych i jedwabnych o 10—30 proc., bielizny, trykotażu dziecięcego, obuwia tekstylnego i tekstylno-gumowego o 10 proc., galanterii i zabawek o 15 proc., mebli o 10—15 proc., wyrobów kosmetycznych i perfumerii o 5—25 proc., pończoch i skarpetek o 10—30 proc.

Cena potraw i napoi w zakładach gastronomicznych zostaje obniżona o 5—10 proc., a opłaty za usługi szewskie i krawieckie w uspołecznionych zakładach o 5—10 proc.

Dla chłopów pracujących ogromne znaczenie ma ponadto obniżka cen takich artykułów, jak uprzęży o 20 proc., cementu i dachówek o 10 proc., maszyn rolniczych — żniwiarek i siewników o 40 proc., kosiarek konnych, wialni i wałów łąkowych o 30 proc., grabi konnych i kopaczek o 10 proc.

Suma, którą ludność zaoszczędzi dzięki obniżce cen wyniesie około czterech i pół miliarda złotych rocznie, a po uwzględnieniu przeprowadzonej już jesienią br. poremanentowej i posezonowej obniżce szeregu artykułów roczna oszczędność ludności sięgnie pięciu miliardów czterystu milionów złotych.

Korzyści tej obniżki odczuje natychmiast każda rodzina robotnicza i pracownicza, każda rodzina chłopska, przynosi ona ogółowi wydatną poprawę sytuacji materialnej, wzrost realnych płac i dochodów.

Obniżka cen stanowi pierwszy krok w kierunku realizacji zadań wytyczonych przez IX Plenum KC PZPR w walce o szybsze podnoszenie stopy życiowej mas pracujących.

Tezy przedzjazdowe przyjęte przez IX Plenum głoszą:

„Należy stworzyć warunki dla wzrostu w ciągu lat 1954—1955 płac realnych pracowników oraz dochodów pracujących chłopów o około 15 proc. Wzrost dochodów będzie realizowany przez konsekwentnie przeprowadzaną politykę stopniowej obniżki cen artykułów konsumcyjnych, wzrost płac w oparciu o zwiększenie wydajności pracy, wzrost produkcji i towarowości gospodarki chłopskiej".

Czemu zawdzięczamy możność dokonania obecnego doniosłego kroku na drodze do realizacji tych zadań? Ogromnym dotychczasowym sukcesom naszego budownictwa socjalistycznego. Sukcesy te osiągnięte zostały dzięki twórczemu wysiłkowi ludu pracującego, a przede wszystkim naszej bohaterskiej klasy robotniczej, dzięki wszechstronnej, braterskiej pomocy wielkiego narodu radzieckiego w dziele socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, zawdzięczamy ten krok ogromnym wysiłkom i ofiarności naszej klasy robotniczej, mas pracującego chłopstwa i inteligencji w walce o nowe życie, o socjalizm.

Z twórczej pracy mas ludowych budujących pod przewodem naszej partii gmach Polski socjalistycznej rośnie i będzie rósć coraz szybciej dobrobyt ludzi pracy, albowiem podstawową cechą socjalizmu jest nieustanne podnoszenie stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących. Polska Ludowa wraz z innymi krajami demokracji ludowej idzie i w tej dziedzinie drogą, którą utorowały i którą kroczą zwycięsko narody ZSRR.

W przeciwieństwie do nieustannego wzrostu stopy życiowej mas ludowych w ZSRR i krajach demokracji ludowej, sytuacja mas pracujących w krajach kapitalistycznych pogarsza się coraz bardziej. Kapitał monopolistyczny, w pogoni za maksymalnym zyskami, potęguje wyzysk klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, bezlitośnie ograbia ludność krajów zależnych i kolonialnych. Rosnące bezrobocie, coraz większy ciężar zbrojeń i drożyzna, przy zamrażaniu i obniżaniu płac oraz rujnowaniu drobnych chłopów spycha coraz niżej poziom życiowy mas pracujących. Im większe bogactwa gromadzi wielki kapitał, tym gorsze są warunki życia ludzi pracy, tym więcej nędzy, głodu i bezdomności staje się udziałem robotników i chłopów. Nadciągający kryzys ekonomiczny niesie masom pracującym krajów kapitalistycznych jeszcze więcej nędzy, głodu i cierpień.

Nieustanny wzrost stopy życiowej mas ludowych jest prawem życia i rozwoju krajów obozu pokoju i socjalizmu, podczas gdy prawem kapitalizmu jest coraz większe zubożenie klasy robotniczej i najszerszych mas chłopskich.

Podstawowym warunkiem dalszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących jest systematyczny wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, podnoszenie wydajności pracy, zwiększenie zasobów towarowych, którymi dysponuje nasze państwo ludowe. Obecna obniżka oparta została na odpowiednich zasobach państwowych i na ustalonym w planie na r. 1954 wzroście rozmiarów produkcji. Należy pamiętać, że obniżenie cen bez wzrostu produkcji i zabezpieczenia większej masy towarowej na rynku byłoby awanturnictwem, z którego jedynie spekulanci odnieśliby korzyści.

Obecna zniżka jest częściowa przede wszystkim dlatego, że produkcja rolna nie wzrasta u nas dostatecznie szybko. Produkcja rolnicza, jak wiadomo, wzrosła w latach 1950—1953 zaledwie o 9 proc., podczas gdy produkcja przemysłowa w tym samym czasie wzrosła o 115 proc. Skutki tej nierównomierności zostały w ostatnich latach pogłębione wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych, które m. in. spowodowały, że w bieżącym roku mamy słabsze zbiory żyta. Powoduje to konieczność importu surowców dla lekkiego przemysłu, niezbędnych dla zwiększenia produkcji tkanin, obuwia i innych artykułów konsumcyjnych.

Obniżka cen jest wielkim osiągnięciem mas pracujących naszego kraju. Jest ona widocznym świadectwem tego, że droga, którą idziemy, jest jedynie słuszną drogą. Z tym większą energią i zapałem będą masy pracujące realizować zadania, wytyczone przez IX Plenum KC PZPR.

Każdy człowiek pracy coraz lepiej zdaje sobie sprawę, że dalszy wzrost stopy życiowej mas ludowych zależy od dalszej twórczej i ofiarnej pracy klasy robotniczej, od rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego, od skutecznej walki o podnoszenie wydajności pracy, o oszczędne gospodarowanie surowcem, energią i paliwem, o likwidację brakoróbstwa, o podnoszenie jakości wyrobów i rozszerzenie asortymentu artykułów szerokiego spożycia.

Dalszy wzrost stopy życiowej mas ludowych, zależy w niemałym stopniu od wzrostu produkcji rolniczej, od rozwinięcia twórczej inicjatywy i zapału w pracy milionów małorolnych i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, załóg POM-ów i PGR-ów, od ścisłego i terminowego wykonywania obowiązkowych dostaw i innych zobowiązań na rzecz państwa ludowego.

Toteż z tym większą energią umacniać będziemy sojusz robotniczo-chłopski, zwiększać troskę o potrzeby chłopa pracującego, podnosić równocześnie jego poczucie obywatelskie, pogłębiając świadomość społeczną i patriotyzm ludzi pracy.

Witając z wielkim uznaniem uchwałę rządową w sprawie obniżki cen, masy pracujące naszego kraju skupią się jeszcze mocniej wokół partii i władzy ludowej do dalszej wytrwałej i zwycięskiej walki o wykonanie i przekroczenie zadań dwóch końcowych lat Planu 6-letniego wytyczonych przez IX Plenum.

Twórcza i ofiarna praca milionów robotników, chłopów i inteligencji jest źródłem wszystkich dotychczasowych sukcesów naszej Ojczyzny. Owocem tej pracy jest również obecna obniżka cen. Ta twórcza praca milionowych rzesz ludzi pracy będzie rękojmią wykonania szczytnych zadań, nakreślonych w referacie towarzysza Bieruta i w uchwałach IX Plenum KC PZPR.

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW

z dnia 14 listopada 1953 r.

w sprawie częściowej obniżki cen detalicznych artykułów spożywczych i przemysłowych, cen potraw i napojów w zakładach gastronomicznych otwartych oraz niektórych usług

W celu dalszej poprawy poziomu materialnego ludności i podniesienia jej siły nabywczej

uchwala się:

1. dokonać z dniem 15 listopada 1953 r. częściowej obniżki cen detalicznych artykułów spożywczych i przemysłowych, cen potraw i napojów w zakładach gastronomicznych otwartych oraz niektórych usług zgodnie z zestawieniem podanym w załączniku do niniejszej uchwały, zawierającym ważniejsze artykuły podlegające obniżce cen.
Przyniesie to oszczędność dla ludności pracującej w wysokości ca 4.500 milionów złotych w stosunku rocznym, a łącznie ze zniżką cen dokonaną w drodze sprzedaży poremanentowej i posezonowej 5.400 milionów złotych;
2. zobowiązać Ministra Handlu Wewnętrznego oraz Ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła do wprowadzenia obniżonych cen w życie z dniem 15 listopada 1953 r.

PREZES RADY MINISTRÓW
Bolesław Bierut

Wykaz ważniejszych artykułów podlegających obniżce cen

I. Artykuły spożywcze

1. Pieczywo pszenne zwykłe —		
	średnio	o 12%
w tym: chleb pszenny		o 10%
bułki pszenne		o 16%
chała pszenna zwykła		o 12%
chleb Graham		o 7%
2. Chleb pszenno-żytni (mieszany)		
	średnio	o 7,0%
w tym: chleb nałęczowski		o 7,5%
chleb sandomierski		o 5,5%
chleb łęczycki		o 6.0%
chleb łódzki		o 6,0%
suchary pszen.-żytnie		o 40,0%
3. Pieczywo pszenne wyborowe		
	średnio	o 10,0%
w tym: bułki maślane, rogaliki		o 9,0%
warszawianki, rogale, obwarzanki		o 11,0%
solanki, szwedki		o 11,0%
4. Pieczywo półcukiernicze		o 12,5%
w tym: bułki maślane przekładane		o 12,5%
bułki drożdż. z serem		o 12,5%
5. Pieczywo cukiernicze		o 10,0%
w tym: herbatniki		o 10,0%
pierniki i miodowniki		o 10,0%
wyroby waflowe		o 10,0%
biszkopty		o 10,0%
sucharki cukiernicze		o 10,0%
6. Ciastka wszelkie		o 9,0%
7. Cukier	średnio	o 13,5%
w tym: cukier kryształ zwykły		o 13,3%
cukier kryształ rafinowany		o 11,4%
cukier kostka prasow.		o 13,8%
cukier kostka piłow.		o 13,1%
8. Cukierki wszelkie		o 10,0%
9. Galanteria czekoladowa		o 10,0%
w tym: praliny		o 10,0%
czekoladki		o 10,0%
batony		o 10,0%
kawki i pastylki		o 10,0%
10. Chałwa wszelka		o 20,0%
11. Miód sztuczny		o 20,0%
12. Przetwory owocowe	średnio	o 15,0%
w tym: marmolada wyborowa twarda		o 12,0%
marmolada miękka i popularna		o 12,0%
powidła		o 15,0%
dżemy		o 15,0%
kompoty		o 10.0%
susz jabłkowy		o 20,0%
płynny owoc		o 9,0%
soki		o 15,0%
13. Przetwory warzywne	średnio	o 25,0%
w tym: ogórki konserwowe, korniszony, pikle		o 20.0%
przetw. pomidorowe		o 30,0%
konserwy warzywne		o 10.0%
susz warzywny		o 40,0%
14. Ryby i przetwory rybne		
śledź solony		o 5,0%
śledź marynowany		o 25.0%
dorsz świeży		o 10,0%
filety dorszowe		o 5,0%
dorsz wędzony		o 5,0%
leszcz wędzony		o 15,0%
rolmopsy i moskaliki		o 10,0%
ryby słodkowodne świeże i mrożone		o 5.0%
karp		o 5,0%
15. Konserwy trwałe z ryb morskich		
„Bałtyk" wędzony w oleju		o 10,0%
pulpety w sosie greckim		o 10,0%
pasztet rybny		o 15,0%
dorsz w pomidorach		o 10,0%
16. Konserwy mięsne i dziczyzna		
konserwy: wieprzowina we własnym sosie	średnio	o 10,0%
konserwy: gulasz wołowy i wieprzowy	średnio	o 10,0%
konserwy: wołowina we własnym sosie	średnio	o 10,0%
dziczyzna		o 10,0%
łój wołowy surowy		o 12,5%
łój wołowy topiony		o 11,0%
17. Wódki gatunkowe wszelkie		o 10,0%
18. Ocet 6% i 10%		o 10,0%
19. Herbata		o 5,0%

II. Artykuły przemysłowe

20. Mydło i proszki		
mydło gospodarcze		o 10%
mydło powszechne		o 15%
mydło toaletowe		o 10%
proszek do prania		o 10%
proszek do zamaczania		o 10%
soda krystaliczna		o 20%
21. Węgiel kamienny		o 10%
22. Artykuły włókiennicze		
tkaniny wełniane zgrzebne niskoprocentowe ubraniowe męskie		o 10%
tkaniny wełniane zgrzebne niskoprocentowe płaszczowe męskie		o 10%
tkaniny wełniane zgrzebne niskoprocentowe płaszczowe damskie		o 10%
tkaniny wełniane płaszczowe Loden		o 30%
tkaniny wełniane wigoniowe ubraniowe męskie		o 20%
tkaniny wełniane sukienkowe niskoprocentowe		o 10%
chustki na plecy wełniane jesienne		o 20%
tkaniny jedwabne sukienkowe crepa puszysta		o 15%
tkaniny jedwabne sukienkowe antylopa		o 20%
tkaniny jedwabne bieliźniane georgetta niektóre gat.		o 15%
tkaniny jedwabne sukienkowe georgetta niektóre gat.		o 30%
23. Odzież	średnio	o 10%
w tym: wełniane płaszcze męskie		o 8%
wełn. ubrania męskie		o 10%
wełn. płaszcze damskie		o 12%
wełn. ubiory damskie		o 15%
wełniana konfekcja chłopięca, dziewczęca i dziecięca		o 10%
welwetowa i dewetynowa odzież		o 10%
24. Bielizna z tkanin bawełnianych, sztucznego jedwabiu i innych sztucznych włókien		
— bielizna męska: koszule męskie drukowane, flanelowe, nocne		o 10%
kalesony długie, krótkie		o 10%
piżamy		o 10%
— bielizna chłopięca: koszule dzienne drukowane i flanelowe, nocne		o 10%
kalesony		o 10%
piżamy		o 10%
— bielizna damska: komplety		o 10%
koszule dzienne, nocne		o 10%
piżamy		o 10%
komplety plażowe		o 10%
chusteczki do nosa		o 30%
25. Artykuły niemowlęce trykotażowe (dziane)		
kaftaniki		o 10%
śpioszki		o 10%
śliniaczki		o 10%
paletka		o 10%
żakieciki		o 10%
kubraczki		o 10%
26. Trykotaże (dzianc) dziecięce		
pulowery wełniane, golfy		o 10%
ubranka wełniane		o 10%
sukienki, spódniczki, bluzeczki		o 10%
rajtuzy wełniane, niedźwiadki		o 10%
bezrękawniki, wiatrówki		o 10%
rajtuzy bawełniane, majteczki		o 10%
27. Bezrękawniki (swetry) męskie i damskie		o 10%
28. Pończochy damskie		
steelonowe I gat.		o 21%
steelonowe II gat.		o 20%
steelonowe III gat.		o 16%
steelonowe IV gat.		o 12,7%
nylonowe		o 30%
29. Skarpetki męskie i damskie		
steelonowe		o 10%
z domieszką steelonu		o 10%
30. Odzież sportowa i turystyczna	średnio	o 7%
31. Nakrycia głowy		
kapelusze męskie wełniane włosowe		o 10%
kapelusze damskie		o 10%
czapki		o 10%
32. Obuwie welurowe damskie ze świńskiej skóry		o 15%
33. Sandały skórzane dziecięce na spodach gumowych		o 10%
34. Obuwie tekstylne		
półbuty damskie tekstylne		o 10%
półbuty męskie tekstylne		o 10%
meltonki		o 10%
walonki		o 10%
gdynki tekstylne		o 10%
czółenka damskie		o 10%
papucie filcowe		o 10%
botki filcowe		o 10%
botki dziecięce „Baby"		o 10%
35. Obuwie tekstylno-gumowe		
„botki"		o 10%
specjałki damskie		o 10%
specjałki dziecięce		o 10%
tenisówki		o 10%
podhalanki		o 10%
36. Galanteria	średnio	o 15%
teczki skórzane		o 15%
torebki skórzane		o 15%
torby skórzane		o 15%
torebki filcowe		o 15%
walizki		o 15%
portfele i portmonetki		o 15%
tornistry		o 15%
rękawiczki skórzane		o 15%
37. Zabawki wszelkie		o 15%
38. Meble		
meble kuchenne		o 10%
komplety sypialne		o 15%
komplety kombinowane		o 10%
tapczany		o 10%
szafy		o 10%
stoły i stoliki		o 10%
łóżka		o 12%
wszystkie pozostałe meble		o 12%
39. Wózki dziecięce		
wózki głębokie		o 10%
wózki spacerowe		o 15%
40. Artykuły kosmetyczne		
kremy lecznicze — kamforowy, ziołowy, gold-cream		o 15%
puder kosmetyczny		o 15%
kredki do warg		o 25%
wody kolońskie		o 15%
wody kwiatowe		o 10%
wody lawendowe		o 10%
wody na wagę		o 10%
wody specjalne		o 5%
perfumy popularne		o 15%
perfumy luksusowe		o 10%
41. Uprząż		o 20%
42. Cement — 150 —		o 10%
43. Kafle		o 15%
44. Dachówki		o 10%
45. Maszyny rolnicze		
w tym: żniwiarki		o 40%
kosiarki konne		o 30%
grabie konne i kopaczki		o 10%
wały łąkowe		o 30%
wialnie		o 30%
siewniki		o 40%

III. Ceny potraw i napojów w otwartych zakładach gastronomicznych

46. Ceny potraw mięsnych	o 5%	49. Ceny win i wódek	o 10%
47. Ceny pozostałych potraw	o 10%	50. Ceny herbaty	o 10%
48. Ceny potraw w barach mleczn.	o 5%		

IV. Opłaty za usługi w zakładach uspołecznionych

51. Szycie miarowe odzieży	o 8%	53. Szycie obuwia miarowego	o 5%
52. Reperacja odzieży	o 10%	54. Reperacja obuwia	o 5%

10-tysięczna żniwiarka z fabryki maszyn w Płocku

PŁOCK (kor. wł.). W dniu 13 listopada załoga Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku obchodziła dużą uroczystość. Dnia tego o godz. 13.15 zakończony został montaż 10-tysięcznej żniwiarki polskiej konstrukcji — „Przodownica".

W obecności przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, Centralnego Zarządu Maszyn Rolniczych, Komitetu Miejskiego PZPR w Płocku oraz licznie zgromadzonych robotników, w hali montażowej odbyło się przekazanie 10-tysięcznej żniwiarki załodze POM Nieglosy w pow. płockim, która w tym roku otrzymała również 20-tysięczny ciągnik z Zakładów Mechanicznych „Ursus".

Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku wykonuje w terminie i przekracza swoje plany we wszystkich asortymentach maszyn rolniczych. Dzięki dotychczasowym osiągnięciom fabryka już w bieżącym miesiącu kończy plan roczny.

Przekazując przybraną zielenią żniwiarkę, na której widniał transparent z napisem: „10-tysięczną żniwiarką umacniamy sojusz robotniczo-chłopski", wielokrotny przodownik pracy, monter Stanisław Lipiński, powiedział: „Staramy się produkować coraz lepiej i coraz więcej maszyn, aby wykonać zadania postawione nam przez partię i rząd. Chcemy przyczynić się do dalszego zmechanizowania prac rolnych, aby tym samym zwiększyć plony naszego rolnictwa".

Przyjmując żniwiarkę w imieniu POM-u Nieglosy starszy mechanik Tadeusz Puchacz podziękował załodze Fabryki Maszyn Żniwnych za wyprodukowany sprzęt i stwierdził, że płockie żniwiarki, dzięki dobrej ich pracy, przyczyniły się poważnie do wykonania przez POM planu.

— Dzięki waszym maszynom — powiedział Puchacz — możemy pomagać w pracy mało i średniorolnym chłopom, zarówno zrzeszonym w spółdzielniach produkcyjnych jak i gospodarującym indywidualnie.

(j. t.)

Dostawy dla Nowej Huty

(a) STALINOGRÓD. Załoga huty „Ferrum" po przedterminowym wykonaniu kompletów pierścieni pancerza dwóch wielkich pieców Kombinatu Nowa Huta wykonuje obecnie drugie wielkie zamówienie. Co kilka dni odchodzą z huty „Ferrum" transporty rur o dużej średnicy do budowy wielkiego rurociągu — magistrali. Rurociąg ten stanowić ma główny przewód zaopatrujący Kombinat i jego zakłady w wodę czerpaną z ujęcia na Wiśle.

W hucie „Ferrum" rozpoczęto ponadto produkcję kilku sztuk olbrzymich kadzi surówkowych dla oddziału wielkopiecowego Nowej Huty.

*

Załoga Mikołowskich Zakładów Budowy Maszyn konsekwentnie wykonuje dostawy dla Nowej Huty. Z ok. 800 ton maszyn i urządzeń, które miały być wykonane do końca bież. roku, dostarczono już do Kombinatu około 90 procent. Obecnie dobiega końca montaż dwóch chłodnic dla nowohuckiej koksowni, ostatnich z sześciu zamówionych przez Kombinat. Wszystkie te urządzenia wykonywane są w oparciu o dokumentację radziecką.

Konferencja prasowa u ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: 13 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął na konferencji prasowej przedstawicieli prasy radzieckiej oraz przebywających w Moskwie korespondentów zagranicznych.
W. M. Mołotow złożył następujące oświadczenie:

Dnia 3 listopada rząd radziecki wystosował do rządów Anglii, USA i Francji notę w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

W nocie tej rząd radziecki zaproponował zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych, aby, po pierwsze — z udziałem ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii, Francji, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej rozważyć środki złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz, po drugie — z udziałem ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego omówić problem niemiecki i związane z tym zagadnienia dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa Europy.

Ta nota rządu radzieckiego wywołała za granicą liczne echa zarówno ze strony kół oficjalnych, jak i w prasie różnych kierunków, gdyż w nocie tej wysunięte zostały zagadnienia, których rozwiązanie miałoby wielkie znaczenie dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W szerokich kołach społeczeństwa wielu krajów propozycje rządu radzieckiego przyjęte zostały pozytywnie.

Inaczej ustosunkowały się do tych propozycji koła rządowe i niektóre organy prasy USA i Anglii, a także Francji. Prezydent USA Eisenhower nazwał nawet notę radziecką „negatywną", twierdząc, iż rzekomo „nota radziecka nie wyraża żadnego zamiaru wspólnego spotkania", chociaż takie oświadczenie pozostaje w wyraźnej sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy.

Sprawa zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych znajduje się obecnie w centrum zainteresowania międzynarodowej opinii publicznej. Mówienie o tym, iż Związek Radziecki rzekomo nie okazuje chęci „wspólnego spotkania" nie zdoła wprowadzić w błąd tych, którzy znają fakty. Nie trudno się przekonać, że sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie. Wystarczy przypomnieć, iż rząd radziecki tylko w ostatnim czasie trzykrotnie już stawiał wobec rządów USA, Anglii i Francji zagadnienie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych: 4 sierpnia, 28 września, 3 listopada.

Rzecz polega jednak nie na tym, iż rząd radziecki chce zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych, a rządy USA, Anglii i Francji nie chcą zwołania takiej konferencji. Nie można nie przyznać, że wszystkie te rządy wypowiedziały się za zwołaniem konferencji ministrów spraw zagranicznych. Niemniej jednak nie potrafiły one dotychczas osiągnąć porozumienia w sprawie celów zwołania takiej konferencji.

Jeśli chodzi o stanowisko Związku Radzieckiego w tej sprawie, to zostało ono szczegółowo sformułowane w nocie ZSRR z 3 listopada. Stanowisko nasze polega na tym, że konferencja ministrów spraw zagranicznych jest niezbędna i pożyteczna, jeżeli zwołanie takiej konferencji będzie miało na celu złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Jeśli sądzić z niektórych oświadczeń rządów USA, Anglii i Francji — wypowiadają się one również za złagodzeniem napięcia międzynarodowego. Ale, jak widać, co innego jest wypowiadać się za zmniejszeniem napięcia w stosunkach międzynarodowych, a co innego — uczynić realne kroki w tym kierunku.

My uważamy, że konferencja powinna się odbyć po to, aby uczynić krok naprzód w kierunku utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Tym właśnie celom powinno służyć rozpatrzenie kroków zmierzających do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, jak również omówienie problemu Niemiec łącznie ze sprawą przywrócenia ich jedności narodowej i zawarcia traktatu pokojowego, ponieważ rozwiązanie problemu niemieckiego jest najściślej związane z zapewnieniem bezpieczeństwa Europy, a więc ze złagodzeniem napięcia międzynarodowego.

Inne stanowisko zajęły rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Odmawiają one rozpatrzenia sprawy złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, a omówienie problemu niemieckiego chcą podporządkować nie zadaniom przywrócenia jedności Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, lecz zadaniom przyśpieszenia ich remilitaryzacji.

Osądźcie sami, czy idąc tą drogą można przyczynić się do tego, by dokonać kroku naprzód w kierunku utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego? My, ludzie radzieccy, odpowiadamy na to: Nie można będzie tego uważać za krok naprzód w kierunku utrwalenia pokoju, nie przyczyni się to do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Wobec tego w jakimże celu wysunięta została propozycja zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Lugano? Widocznie nie po to, aby dołożyć poważnych starań w celu uregulowania najpilniejszych problemów międzynarodowych i zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Nie jest oczywiście rzeczą przypadku, że przedstawiciel Departamentu Stanu USA natychmiast po ogłoszeniu noty zawierającej propozycję konferencji w Lugano wyraził „poważną wątpliwość, czy będą osiągnięte jakieś ostateczne porozumienia w wypadku, jeśli konferencja w Lugano dojdzie do skutku".

W tych dniach opublikowany został artykuł posła do parlamentu holenderskiego prof. Herredsona, który interpretuje stanowisko USA, Anglii i Francji jako bezpośrednie dążenie do tego, by wszelkie rozmowy o konferencji czterech mocarstw doprowadzić do negatywnych wyników. „Są nawet wszelkie podstawy do przypuszczenia — powiada on — że właśnie to niepowodzenie było ich rzeczywistym celem".

Można oczywiście prowadzić rozmowy w sprawie zwołania konferencji czterech mocarstw, skoro nie podobna ignorować faktu, że szerokie koła międzynarodowe odnoszą się do tego przychylnie, a w istocie prowadzić sprawę tak, by te rozmowy zakończyły się niepowodzeniem. Związek Radziecki ma do tego zupełnie inny stosunek. Sprawa konferencji nie jest dla niego przedmiotem spekulacji. Nasze zainteresowanie konferencją związaną z uregulowaniem najpilniejszych problemów międzynarodowych podyktowane jest dążeniem do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Oto dlaczego Związek Radziecki proponował i proponuje rozpatrzenie z udziałem USA, Anglii, Francji, ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej sprawy złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Nikt nie może zaprzeczyć, że udział Chińskiej Republiki Ludowej ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla uregulowania najpilniejszych problemów międzynarodowych, tak samo, jak nie można poważnie mówić o uregulowaniu najpilniejszych problemów międzynarodowych, nie poruszając sprawy stosunków wzajemnych między Stanami Zjednoczonymi a Chińską Republiką Ludową. Dla całkowitego uregulowania kwestii koreańskiej, łącznie z wycofaniem wojsk obcych z Korei i rozwiązaniem problemu zjednoczenia państwa koreańskiego, ważne jest również to, by inne kraje liczyły się z uzasadnionymi interesami takiego państwa azjatyckiego, jak wielka Chińska Republika Ludowa. Sam fakt osiągnięcia porozumienia w sprawie konferencji pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chin świadczyłby o tym, że dokonany został realny krok w kierunku rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, w kierunku utrwalenia pokoju. Niedawno Eden przemawiając w Izbie Gmin, powiedział, że złagodzenie napięcia w stosunkach między Wschodem a Zachodem zależy rzekomo tylko od Związku Radzieckiego. Nie jest to, rzecz jasna, przekonywające. Czyż „Zachód" nie ponosi głównej odpowiedzialności za obecne rozbieżności z krajami Wschodu? Z drugiej strony jest zupełnie oczywiste, że udział Chin w konferencji pięciu mocarstw byłby doniosłym krokiem w kierunku zmniejszenia rozbieżności między Zachodem a Wschodem.

Wszystko przemawia za tym, że jeśli rzeczywiście istnieje dążenie do uregulowania istniejących problemów międzynarodowych, to kluczem do tego jest rozpatrzenie sprawy zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną przedstawiać sprawę w ten sposób, jakoby propozycja rozpatrzenia sprawy zmniejszenia napięcia międzynarodowego oznaczała próbę niezwłocznego doprowadzenia do ogólnego uregulowania wszystkich palących problemów, jakie istnieją zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Nikt nie zgodzi się z taką uproszczoną interpretacją wypaczającą sens tej propozycji. Ale niesłuszne byłoby z góry krępować konferencję, skoro ona sama powinna ustalić, jakie decyzje mogłyby już teraz przyczynić się do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Również pod tym względem stanowisko Związku Radzieckiego jest zupełnie jasne.

Popieramy propozycję rozpatrzenia środków zmierzających do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, kierując się dążeniem do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Dlatego też przywiązujemy pierwszorzędne znaczenie do tego, aby konferencja pięciu mocarstw obrała za punkt wyjścia konieczność wstrzymania wyścigu zbrojeń, uzyskania istotnej redukcji zbrojeń, przede wszystkim samych wielkich mocarstw, na których, zgodnie z Kartą NZ, spoczywa główna odpowiedzialność za zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Z zadaniem redukcji zbrojeń wiąże się nierozerwalnie również sprawa zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Nie ma bardziej doniosłego i bardziej palącego problemu dla narodów całego świata niż problem redukcji zbrojeń, niż zaprzestanie wyścigu zbrojeń. Ale my wyrażamy gotowość rozpatrzenia również innych problemów, od których rozwiązania zależy zmniejszenie napięcia międzynarodowego.

W związku z tym niesposób pominąć jednej sprawy. Zarówno w wypowiedziach mężów stanu na Zachodzie, jak i w artykułach większości organów prasowych za granicą przemilcza się propozycję ZSRR, aby na konferencji rozpatrzyć zagadnienie złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Przejawia się tu oczywiście nacisk kół, które zainteresowane są w utrzymaniu, a być może i we wzmożeniu napięcia międzynarodowego i które starają się nie dopuścić do rozładowania tego napięcia. Niemniej jednak my wyrażamy przekonanie, że takie przeciwdziałanie ze strony agresywnych kół nie tylko nie osłabi wysiłków ludzi, dążących do utrwalenia pokoju, lecz spowoduje jeszcze większe zdecydowanie, by osiągnąć rozładowanie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Nota radziecka z dnia 3 listopada proponuje również omówienie z udziałem ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii, Francji i ZSRR sprawy Niemiec. Nikt nie zaprzeczy, że rozwiązanie tego zagadnienia ma doniosłe znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, dla utrwalenia pokoju. Właśnie dlatego Związek Radziecki wypowiada się za tym, by omówienie sprawy Niemiec obejmowało problem zjednoczenia narodowego Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego z demokratycznym i miłującym pokój rządem ogólnoniemieckim. Odpowiadałoby to interesom wszystkich miłujących pokój państw europejskich i rzecz prosta interesom samego narodu niemieckiego.

Na innym stanowisku stoją rządy USA, Anglii i Francji. Odmawiają one dokonania jakichkolwiek praktycznych kroków w kierunku przywrócenia jedności Niemiec i rozpatrzenia sprawy traktatu pokojowego. Wkrótce miną już 2 lata od chwili, gdy rząd radziecki przedstawił projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami. Niemniej jednak rządy trzech mocarstw dotychczas nie zajęły stanowiska wobec tych propozycji i nie przedstawiły własnego projektu traktatu pokojowego. Dążenie ich, by drogą zawarcia układów z Bonn i Paryża jak najszybciej wciągnąć Niemcy zachodnie do agresywnego północno-atlantyckiego bloku mocarstw, wymierzonego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, świadczy o takim kursie ich polityki, który nie ma nic wspólnego z interesami przywrócenia jedności narodowej Niemiec, nie mówiąc już o zapewnieniu bezpieczeństwa w Europie.

Jeżeli nadal będzie również realizowany ten agresywny kurs, to Niemiec zachodnich nikt nie będzie mógł uważać za państwo pokojowe, przekształcą się one bowiem w narzędzie określonego imperialistycznego bloku mocarstw. W takiej sytuacji może nawet uda się agresywnym kołom bloku północno - atlantyckiego osiągnąć na jakiś czas porozumienie z agresywnymi kołami Niemiec zachodnich, ale rezultat będzie jeden: zremilitaryzowane Niemcy zachodnie, znalazłszy się ostatecznie w rękach wczorajszych hitlerowców i innych odwetowców przemówią własnym językiem militarystycznym, przekształcą się w niebezpieczne ognisko nowej agresji, z czym nie wolno się nie liczyć, jeśli istotnie dbamy o bezpieczeństwo Europy.

Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że polityka wskrzeszania militaryzmu niemieckiego oraz dążenie do włączenia Niemiec zachodnich do agresywnego ugrupowania bloku północno-atlantyckiego stanowi bezpośrednie zagrożenie narodów Francji, Polski, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Holandii i innych krajów Europy, pozbawia te narody pewności dnia jutrzejszego, w takiej sytuacji bowiem nie można liczyć na bezpieczeństwo w Europie.

W nocie z 18 października rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji słusznie łączą problem niemiecki z zagadnieniem bezpieczeństwa w Europie. Jednakże przeprowadzana obecnie remilitaryzacja Niemiec zachodnich nie da się pogodzić nie tylko z bezpieczeństwem ich sąsiadów, lecz także z zapewnieniem bezpieczeństwa innych krajów Europy. Niesposób także pogodzić zapewnienia bezpieczeństwa w Europie z coraz większą rozbudową sieci amerykańskich baz wojskowych w Europie i na innych graniczących z ZSRR obszarach.

Prasa na Zachodzie unika z reguły omawiania drażliwej sprawy amerykańskich baz wojskowych w Europie, Azji i Afryce. Nie znaleźli się jeszcze, jak się wydaje, tak chwaccy dziennikarze, którzy by na serio usiłowali dowodzić, że amerykańskie bazy lotnicze i morskie, którymi Stany Zjednoczone usiłują okrążyć Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, jak również Chińską Republikę Ludową, służyć mają obronie USA. Niesposób tego dowieść i nikt temu nie uwierzy.

Ale w takim razie jak można zaprzeczać słuszności żądania ZSRR, aby omówić tę sprawę — sprawę amerykańskich baz wojskowych na obcych terytoriach, jeśli rzeczywiście dążymy do zapewnienia bezpieczeństwa wszystkich krajów Europy i jeśli dążymy do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Sekretarz stanu USA Dulles może oczywiście twierdzić, że amerykańskie bazy wojskowe w Europie, Azji i Afryce „wzmagają siłę bezpieczeństwa zbiorowego". „Bezpieczeństwo zbiorowe" bynajmniej nie oznacza tu, jak widać, bezpieczeństwa wszystkich krajów Europy, skoro utworzenie amerykańskich baz wojskowych w jednych krajach europejskich zmierza z całą oczywistością do grożenia „siłą" innym krajom europejskim, w których bazy te nie są tworzone. Oznacza to jednak, że Dulles nie zamierza przywiązywać wagi do zawartego w nocie amerykańskiej oświadczenia o bezpieczeństwie Europy, wychwalając raz jeszcze „siłę" jako metodę ulubioną w stosunkach międzynarodowych. W każdym razie nie należy zapominać, że w stosunku do Związku Radzieckiego metoda ta została już całkowicie zdyskredytowana i bynajmniej nie rokuje nic dobrego tym, którzy chcieliby budować w tej mierze jakieś rachuby.

W związku z wyraźną niekonsekwencją, jaka ujawniła się w stanowisku trzech mocarstw w sprawie Niemiec, nie można bowiem nie łączyć tej sprawy z problemem zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, rząd radziecki zmuszony był zwrócić się o odpowiednie wyjaśnienie.

Nota rządu radzieckiego w związku z tym głosi:

„Rząd radziecki chciałby uzyskać od rządu Anglii, podobnie jak od rządów USA i Francji, wyjaśnienie, czy ich deklaracja o gotowości omówienia problemu niemieckiego na konferencji ministrów czterech mocarstw oraz uznanie przez nie doniosłości sprawy zapewnienia bezpieczeństwa Europy oznacza zapowiedź, że nie będą one stawiały się w takiej sytuacji, kiedy z jednej strony proponuje się na konferencji rozpatrzenie problemu niemieckiego, a z drugiej strony podejmuje się jednocześnie kroki zmierzające do spowodowania ratyfikacji układów z Paryża i Bonn przez te państwa, które ich jeszcze nie ratyfikowały. Uzyskanie takiego wyjaśnienia jest niezbędne, albowiem ratyfikacja wymienionych układów i wejście ich w życie uniemożliwia odbudowę Niemiec jako zjednoczonego państwa i przez to samo czyni również bezprzedmiotowym omówienie kwestii niemieckiej na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, gdyż konferencja tego rodzaju byłaby skrępowana uzgodnionymi uprzednio separatystycznymi zobowiązaniami trzech mocarstw i bońskiego rządu Adenauera w sprawie wciągnięcia Niemiec zachodnich do bloku północno-atlantyckiego i utworzenia zachodnio-niemieckiej armii odwetowej".

W Związku Radzieckim oczekuje się wyjaśnienia w tej sprawie.

Po wszystkim co zostało powiedziane logicznie nasuwa się pytanie: czy odbędzie się konferencja ministrów spraw zagranicznych? Odpowiedź na to pytanie zależy przede wszystkim od stanowiska USA, Anglii i Francji, a zatem od tego, czy zgodzą się one na rozpatrzenie sprawy zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, a także problemu Niemiec i związanych z tym zagadnień dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Aktualność konferencji ministrów spraw zagranicznych bynajmniej się nie zmniejszyła. Nie należy jednak odwracać zagadnienia w ten sposób, by z góry sprowadzać konferencję do omówienia jakiejś jednej sprawy i usuwać z pola widzenia takiej konferencji zagadnienie podstawowe — zagadnienie złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Jakikolwiek sukces na tej drodze, czy będzie dotyczył Zachodu, czy też Wschodu, można uważać za osiągnięcie krajów miłujących pokój.

Obecnie za granicą wiele się pisze o konferencji trzech mocarstw na Bermudach, jakkolwiek jej specyficzne cele i sam separatystyczny charakter tej konferencji w żaden sposób nie może zapewnić rozwiązania problemów związanych z koniecznością rozładowania napięcia w sytuacji międzynarodowej. Konferencje tego rodzaju, mające charakter przeciwstawiania jednych państw innym państwom, mogą także doprowadzić do rezultatów wręcz przeciwnych, a nawet przyczynić się do dalszego wzmożenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Pod jednym wszakże względem również ta konferencja jest znamienna. Fakt, że i tej konferencji wąskiego ugrupowania mocarstw nie zamierza się bynajmniej ograniczyć do rozpatrzenia jakiegoś jednego problemu, raz jeszcze świadczy, że nie da się dziś uniknąć rozpatrzenia podstawowego zagadnienia naszych czasów — nie można uniknąć zagadnienia zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, zagadnienia utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, które przykuwa uwagę wielomilionowych rzesz i na którego niezwłoczne rozpatrzenie nalega Związek Radziecki.

*

Po złożeniu oświadczenia, W. M. Mołotow udzielił odpowiedzi na pytania korespondentów prasy radzieckiej i zagranicznej.

S. Weiland (agencja Reutera) i R. Kasischke (Associated Press) w swych pytaniach prosili o wyjaśnienie, jakie jest stanowisko Związku Radzieckiego wobec spotkania szefów czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Następnie postawiono pytanie, czy konferencja ministrów spraw zagranicznych powinna poprzedzić konferencję szefów rządów. W swej odpowiedzi W. M. Mołotow oświadczył, iż nie chodzi o to, by prowadzić rozmowy na temat konferencji. Rzeczą ważną jest ustalenie celów konferencji.

Z tego punktu widzenia spojrzeć należy na sprawę dwóch wymienionych konferencji, ponieważ nie jest to zagadnienie organizacyjne, lecz polityczne.

W. Kudriawcew („Izwiestia") zapytał W. M. Mołotowa, jak ocenia perspektywy zwołania konferencji politycznej w sprawie Korei.

W. M. Mołotow odpowiedział: Mamy wrażenie, że strona koreańsko - chińska czyni wszystko, co jest możliwe dla zwołania we właściwym czasie konferencji politycznej w sprawie Korei. Ale oczywiście zwołanie konferencji zależy nie od jednej tylko strony.

Drodney (United Press) zapytał, jakie inne problemy oprócz niemieckiego i koreańskiego mogłyby być wysunięte na konferencji, skoro uznaje się możliwość omówienia wszelkich międzynarodowych zagadnień.

W. M. Mołotow odpowiedział: Z tego co powiedziałem wynika, że nie należałoby z góry ograniczać tej konferencji do takich, czy innych zagadnień. Każdy z uczestników konferencji może wysunąć na tej konferencji którąkolwiek ze spornych spraw międzynarodowych. Jeśli konferencja uzna, że uregulowanie tego czy innego problemu przyczyni się do złagodzenia napięcia międzynarodowego, powinna to uczynić. Rząd radziecki przywiązuje szczególną wagę do rozpatrzenia zagadnień dotyczących położenia kresu wyścigowi zbrojeń, znacznej redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Jednakże mogą być wysunięte również inne zagadnienia, których rozpatrzenie przyczyni się do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych.

J. Żukow („Prawda") zadał następujące pytanie: W krajach zachodnich mówi się niekiedy, że propozycje Związku Radzieckiego w sprawie rozpatrzenia kroków, zmierzających do złagodzenia napięcia międzynarodowego, można pojmować jako żądanie jednoczesnego rozpatrzenia wszystkich międzynarodowych kwestii spornych. Czy tak jest rzeczywiście? Pożądane byłoby szczegółowe omówienie tej sprawy.

W. M. Mołotow odpowiedział: Jest to oczywiście niesłuszne. Z propozycji rządu radzieckiego w sprawie rozpatrzenia na konferencji ministrów spraw zagranicznych kroków zmierzających do złagodzenia napięcia międzynarodowego nie wynika bynajmniej, że trzeba jednocześnie rozpatrywać wszystkie kwestie sporne. Propozycja ta oznacza, po pierwsze — że w konferencji powinny wziąć udział wszystkie wielkie mocarstwa bez jakiegokolwiek wyjątku, po drugie — że uczestników konferencji nie wiąże z góry zobowiązanie ograniczenia się do rozpatrzenia jakiejś jednej tylko spornej kwestii międzynarodowej, lecz że mogą porozumieć się co do rozpatrzenia jakiegokolwiek palącego problemu, jeśli uzna się, że uregulowanie tego problemu przyczyni się do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Takie podejście do konferencji mogłoby najbardziej przyczynić się do złagodzenia napięcia międzynarodowego, przy czym nikt z uczestników nie byłby z góry skrępowany w wysuwaniu tych lub innych zagadnień międzynarodowych.

O pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec

Posiedzenie Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego

(f) 13 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie rozszerzonego Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Polskiego Komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Posiedzenie poświęcone było omówieniu sytuacji międzynarodowej, w szczególności problemu niemieckiego w związku ze zbliżającą się sesją Światowej Rady Pokoju w Wiedniu oraz zadań stojących obecnie przed polskim ruchem obrońców pokoju.

W konferencji, której przewodniczył członek Światowej Rady Pokoju, prezes Związku Literatów Polskich — L. Kruczkowski, udział wzięli wybitni działacze oraz aktywiści ruchu obrońców pokoju z całego kraju, a m. in. prof. W. Wierzbicki — wiceprezes PAN, prof. K. Kuratowski, prof. L. Infeld, prof. J. Bogdanowicz, ks. prof. J. Czuj, członek Światowej Rady Pokoju — O. Dłuski, prof. R. Taubenschlag, prof. E. Kodejszko, chłopka J. Mazur, prof. J. Zachwatowicz, red. K. Łubieński, red. W. Kętrzyński, ks. A. Lemparty, prof. W. Doroszewski, prof. E. Czetwertyński, inż. Z. Skibniewski, ks. infułat J. Piskorz, K. Pióro — przodownik pracy z fabryki „Archimedes" we Wrocławiu i inni.

Przewodniczący PKOP, J. Iwaszkiewicz, wygłosił przyjęty oklaskami referat, w którym w sposób wyczerpujący omówił aktualne zagadnienia sytuacji międzynarodowej i wskazał na zadania stojące obecnie przed polskim ruchem obrońców pokoju. W obszernej dyskusji nad referatami zabierali głos: członek Prezydium PKOP — J. Ozga-Michalski, literat — G. Morcinek, ks. prof. E. Dąbrowski, publicysta — E. Osmańczyk, wiceprzew. Światowej Rady Pokoju — prof. L. Infeld, członek Prezydium PKOP — A. Krygier, spółdzielca z gminy Gniechowice w woj. wrocławskim — W. Popiel, działaczka katolicka z Krakowa — Z. Morstinowa-Starowieyska, prof. R. Cebertowicz, członek spółdzielni produkcyjnej z Opolszczyzny — M. Badowicz, przewodniczący WKOP w Białymstoku — dr J. Gołoński, kierownik Uniwersytetu Ludowego z woj. olsztyńskiego — J. Benek, przewodniczący WKOP w Zielonej Górze — T. Dębnicki i redaktor naczelny katolickiego tygodnika „Dziś i Jutro" — D. Horodyński.

Na zakończenie konferencji zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję o sytuacji międzynarodowej i zadaniach polskiego ruchu obrońców pokoju, przyjęli tekst pozdrowienia dla narodu francuskiego oraz rezolucję protestującą przeciw zagrabieniu polskiego statku handlowego „Praca" przez piratów kuomintangowskich.

(Na str. 4 podajemy rezolucję o sytuacji międzynarodowej i zadaniach polskiego ruchu obrońców pokoju).

Od pierwszych dni pracy II wielki piec w hucie im. Bieruta zdaje egzamin sprawności

Drugi wielki piec w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, oddany do eksploatacji w 36 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, z każdym dniem pracuje lepiej i wydajniej.

W ciągu pierwszych dni pracy pieca przeprowadzono już 25 spustów surówki. Wydajność pieca podnosi się systematycznie, tak że załoga jego będzie mogła prawdopodobnie już niedługo rywalizować pod względem ilości produkcji z wysoko przekraczającą swe zadania produkcyjne załogą pierwszego wielkiego pieca.

Garowi drugiego wielkiego pieca — Jura, Spychała i Cieślak, którzy według opinii szefa wydziału wielkopiecowego inż. Kieca szybko opanowali proces technologiczny, zbliżają się do osiągnięcia takiej ilości produkcji, jaką uzyskuje załoga pierwszego wielkiego pieca.

(PAP)

Marszałek Kim Ir-sen u premiera Czou En-laia

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w czwartek wieczorem premier Czou En-lai przyjął marszałka Kim Ir-sena, premiera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Marszałkowi Kim Ir-senowi towarzyszyli koreański minister spraw zagranicznych Nam Ir i sekretarz Ha Jang-czun. Podczas przyjęcia obecni byli wiceministrowie spraw zagranicznych Chin Ludowych Li Ke-nung i Czang Han-fu oraz charge d'affaires chiński w Korei Kan Yeh-tao.

Afryka Południowo-Zachodnia powinna być oddana pod powiernictwo ONZ

Rezolucja Komisji Powierniczej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). — 12 bm. Komisja Powiernicza Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła debatę nad sprawą Afryki Południowo - Zachodniej.

Wszyscy uczestnicy dyskusji w sposób mniej lub bardziej ostry krytykowali stanowisko Unii Południowo - Afrykańskiej, która faktycznie zaanektowała terytorium Afryki Południowo - Zachodniej i traktuje je jako piątą prowincję Unii oraz uprawia tam z całą bezwzględnością dyskryminacyjną rasistowską politykę.

Delegaci Związku Radzieckiego i Ukraińskiej SRR stwierdzili, że w obecnej sytuacji możliwe są tylko dwa rozwiązania sprawy Afryki Południowo-Zachodniej. Albo udzielenie jej pełnej samodzielności i suwerenności, albo objęcie jej systemem powiernictwa pod kontrolą ONZ.

Indie i 10 innych państw zgłosiły projekt rezolucji, zalecający oddanie Afryki Południowo-Zachodniej pod zarząd powierniczy pod kontrolą ONZ.

Ten projekt rezolucji został uchwalony 41 głosami (w tym głosami krajów obozu pokoju) przeciwko jednemu (Unia Południowo - Afrykańska). 10 delegacji, w tym delegacje mocarstw kolonialnych, wstrzymało się od głosu.

Tygodnik amerykański demaskuje fałszerstwa Pentagonu

(f) NOWY JORK (PAP). Ostatni numer tygodnika „I. F. Stone's News Weekly" poświęcony jest w całości analizie i zdemaskowaniu niedawnego sprawozdania Pentagonu (ministerstwa wojny USA) o „bestialstwach" popełnionych rzekomo przez wojska północnokoreańskie i ochotników chińskich w Korei.

Podkreślając jaskrawe sprzeczności w tym sprawozdaniu, tygodnik stwierdza, że „prawdziwym bestialstwem jest samo to sprawozdanie... Jego celem może być jedynie podburzenie opinii publicznej. Jest to brudna robota, charakterystyczny przykład kłamstw fabrykowanych podczas tej wojny dla zatruwania umysłów Amerykanów."

Przypominając, że minister wojny USA dołączył do sprawozdania o rzekomych „bestialstwach" żądanie zwiększenia kredytów wojskowych, pismo podkreśla: „W ten sposób bajeczka o bestialstwach zakończyła się naglącym żądaniem zwiększenia budżetu wojskowego".

Demonstracje zwolenników Mossadika w Teheranie

Dalszy ciąg procesu b. premiera Iranu

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse z Teheranu, 12 bm. w procesie b. premiera Iranu Mossadika przemawiał prokurator, żądając dla oskarżonego kary śmierci. Dr Mossadik po przemówieniu prokuratora oświadczył m. in.: „Jestem sądzony dlatego, że walczyłem przeciwko cudzoziemcom. Postawiono mnie przed trybunałem, gdyż zażądali tego cudzoziemcy".

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że 12 bm na ulicach miast irańskich wzmocniono oddziały policyjne i wojskowe wobec coraz gwałtowniejszego protestu ludności przeciwko sądowi nad Mossadikiem.

W Teheranie odbyły się olbrzymie demonstracje zwolenników Mossadika. Większość sklepów w stolicy Iranu była zamknięta na znak solidarności z manifestującymi tłumami. Policja i wojsko kilkakrotnie atakowały pochody demonstrantów, używając broni palnej. Dwie osoby zostały zabite, kilkanaście — rannych. Liczba aresztowanych przekracza 140 osób. W Teheranie masowo są kolportowane ulotki, głoszące, że jedynym legalnym premierem Iranu jest dr Mossadik, zaś obecny szef rządu gen Zahedi — jest uzurpatorem.

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu: Prasa irańska zamieściła wiadomość, iż członek Rady Najwyższej do spraw nafty irańskiej Maki odczytał na konferencji prasowej tekst pisma, wystosowanego do szacha Iranu. Maki oświadczył w tym piśmie, że trybunał wojskowy nie jest kompetentny do sądzenia Mossadika, ponieważ może on być sądzony tylko na podstawie zezwolenia Medżlisu. Maki oświadczył również dziennikarzom, że jest przeciwnikiem obecnego rządu irańskiego.

W kilku zdaniach

MASZYNA DO OSUSZANIA PÓL BŁOTNISTYCH W ZSRR

MOSKWA. W ZSRR zbudowano maszynę DKN-2 do osuszania pól błotnistych. Maszyna tą przystosowana jest do pracy na grząskich bagnistych terenach, jak również i na nierównych, wypukłych wzniesieniach. Zmontowana na traktorze gąsienicowym drąży ona podziemne kanaliki, które odprowadzają znajdującą się na powierzchni ziemi wodę do otwartych kanałów głównych. Maszynę obsługuje 2 ludzi. ZSRR przystąpił do seryjnej produkcji maszyn tego typu.

RZĄD ADENAUERA DOMAGA SIĘ WZMOCNIENIA WOJSK USA W NIEMCZECH ZACHODNICH

WIEDEŃ. Według doniesień dziennika „Der Abend" z Bonn, natychmiast po wizycie szefa połączonych sztabów USA Radforda w Bonn, oficjalny biuletyn rządu Adenauera wystąpił z żądaniem wzmocnienia wojsk USA w Niemczech zachodnich. Dziennik „Frankfurter Allgemeine" pisze w związku z tym, że wzmocnienie wojsk amerykańskich w Niemczech zachodnich powinno stanowić przede wszystkim środek nacisku na Francję.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI W ANGLII

LONDYN. Pismo „Spectator" donosi, że według ostatnich danych statystycznych przestępczość w Anglii przekracza obecnie poziom przedwojenny o 68 proc. W okresie tym liczba zabójstw wzrosła o 56 proc.

O pełne i terminowe wykonanie dostaw

Nie osłabiać pracy politycznej i organizacyjnej

LUBLIN (Kor. wł.). Przed miesiącem jeszcze w pow. krasnystawskim obowiązkowe dostawy zboża realizowane były ślamazarnie i anemicznie, tak samo akurat, jak prowadzona była wówczas praca polityczno-wyjaśniająca w gromadach.

Towarzysze z Komitetu Powiatowego i prezydium PRN dostrzegli jednak w porę swój błąd. Gdy systematycznie zaczęto pomagać komitetom gminnym i prezydiom GRN oraz aktywowi pracującemu w gromadach, gdy pracą polityczną w terenie rozumnie pokierowano i kontrolowano ją — wykonanie rocznego planu skupu zboża z dnia na dzień zaczęło rosnąć i od 20 października do 10 listopada podniosło się z 47 proc. na prawie 80 proc.

Wynikiem wzmożonej pracy politycznej — były zbiorowe dostawy, które w dużym stopniu zmobilizowały tych chłopów, którzy oglądając się na kułaków — czekali nie wiadomo na co i zwlekali z dostawami. Ilość zbiorowych dostaw poważnie wzrosła. Tylko w dniu 10 bm. zorganizowano ich 40.

W organizacji zbiorowych dostaw zastosowano nowe formy: łączono je mianowicie w niektórych gminach z kiermaszami. W ten sposób chłop, który brał udział w zbiorowej dostawie, miał okazję lepszego zaopatrzenia się w artykuły pierwszej potrzeby.

Jednym z środków, który pomógł niewątpliwie powiatowi krasnystawskiemu w przyspieszeniu tempa dostaw zboża, jest także i to, że Komitet Powiatowy zaktywizował ekipy łączności miasta ze wsią i Powiatowy Dom Kultury. Wiele ekip docierało w soboty i niedziele do najdalszych wsi. Występy artystyczne przygotowywali m. in. uczniowie i uczennice pochodzący z tych wsi, do których udawała się ekipa. Na występach tych ośmieszano i krytykowano złośliwie uchylających się od dostaw kułaków-spekulantów, a wyróżniano chłopów przodujących.

Aktyw powiatu krasnystawskiego nie powinien jednak ani na chwilę spocząć na laurach. Do wykonania planu rocznego w 100 proc. jeszcze bowiem sporo brakuje. Jest to ważne tym bardziej, że w niektórych gminach daje się zauważyć osłabienie pracy masowo-politycznej, zapomina się o stosowaniu sankcji karnych wobec tych, którzy złośliwie zwlekają z dostawami. Instancje powiatowe muszą więc w dalszym ciągu nieustannie czuwać nad pracą gmin, a te z kolei nad pracą aktywu w gromadach.

(ap)

Sankcje karne przełamały opór kułacki

(f) Do niedawna gmina Kruszwica w pow. Inowrocław należała do gmin posiadających największe zaległości w odstawach zboża w woj. bydgoskim. Jedną z głównych przyczyn niewykonania planu dostaw przez gminę Kruszwica był sabotaż ze strony kułaków, którym udało się zbałamucić nawet część mniej uświadomionych chłopów średniorolnych. M. in. w gromadzie Wróble złośliwie uchylali się od dostaw kułacy: Jan Jędrzejewski, Konstanty Stodolski i Stanisław Skros.

W tych dniach stanęli oni przed sądem i zostali przykładnie ukarani grzywnami. Sprawiedliwe kary złamały kułacki opór. Do dostawy przystąpił pierwszy kułak Skros, który przywiózł do punktu skupu pierwszą część przypadającej na niego ilości zboża, w następnych dniach odstawił resztę. Obowiązkowe ilości dostarczyli również Stodolski i Jędrzejewski. Kary wymierzone opornym kułakom spowodowały, że dostawy rozpoczęli również inni chłopi, otumanieni przez kułaków. Częściowo skorzystali oni z zamienników, dostarczając zamiast zboża — lucernę, rośliny przemysłowe i żywiec.

Dzienne dostawy zboża do punktu skupu w Kruszwicy znacznie wzrosły.

(PAP)

Wędliny mogą być smaczniejsze i w większym wyborze

Narada pracowników przetwórni mięsnych

(Obsł. wł.). W Warszawie odbyła się narada zorganizowana przez Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego. W naradzie wzięli udział kierownicy i majstrowie przetwórni mięsnych z Warszawy i województwa stalinogrodzkiego. Oceniali oni pracę poszczególnych zakładów i radzili nad podniesieniem jakości produkcji.

Według oceny CZPM najsmaczniejsze są obecnie wędliny przetwórni warszawskich. Ale uczestnicy narady zwiedzający zakłady stołeczne stwierdzili, że jest tu jeszcze wiele niedociągnięć. Na przykład salceson z przetwórni przy ul. Owsianej jest zbyt rozdrobniony i źle sprasowany. Przy starannej i dokładnej pracy można tego uniknąć.

Brakarze z Warszawy niedokładnie kwalifikują mięso. Jest to między innymi przyczyną złej jakości wyrobów. Uczestnicy narady zaproponowali więc wzmóc kontrolę międzyoperacyjną. Zmniejszą się wtedy wypadki złego kwalifikowania, niedokładnego trybowania. Mięso zgodnie z receptami byłoby dobrze upeklowane, odpowiednio zmielone, a gotowy produkt na pewno smaczniejszy.

Uczestnicy narady ze Stalinogrodu zwrócili uwagę na zły stan maszyn i zniszczoną posadzkę w przetwórni przy ul. Owsianej oraz na brak magazynu do podsuszania wyrobów przed wędzeniem w przetwórni przy ul. Otwockiej. Proponowano także zastosować kółka do wózków i pochylni przy wejściu do wędzarni, oraz inaczej ustawić maszyny i kotły, co zaoszczędzi wiele ludzkiego wysiłku.

Wiele pożytecznych doświadczeń wyniesionych z Warszawy majstrowie postanowili wprowadzić w swoich przetwórniach. Kierownikowi z Mysłowic podobała się praca brygady młodzieżowej z wytwórni przy ul. Otwockiej. Przedstawiciel zakładu w Tarnowskich Górach postanowił wprowadzić rynny do spuszczania wędlin z magazynu, zamiast noszenia ich po schodach. Postanowili oni rozszerzyć u siebie produkcję szynek, parówek i serdelków.

Aby lepiej zaopatrywać sklepy w województwie stalinogrodzkim, podobnie jak w Warszawie wprowadzone będą plombowane skrzynie do rozwożenia wędlin. Uniezależni to kierowników sklepów od „widzimisię" konwojentów dostarczających np. przypadkowe gatunki wędliny.

*

Wędliny mogą być smaczniejsze i w większym wyborze. Świadczą o tym choćby osiągnięcia przetwórni przy ul. Owsianej, gdzie wydano ostrą walkę brakoróbstwu i marnotrawstwu, wykorzystując do tego radiowęzeł, biuletyn, chwaląc i krytykując winnych na bieżąco. Poprawiła się także współpraca z działem kontroli technicznej, który interesuje się również fazami międzyoperacyjnymi i zobowiązał się nie wypuszczać braków.

Doświadczenia te trzeba przenieść na inne zakłady.

(kw)

Fermy drobiarskie w PGR-ach okręgu koszalińskiego

(a) Rozwój hodowli ptactwa domowego w państwowych gospodarstwach rolnych okręgu koszalińskiego postępuje szybko naprzód. Dzięki założeniu w gospodarstwie Janikowo w zespole Ogrodzieniec i w gospodarstwie Zegrze w zespole Dobrociechy ferm reprodukcyjnych — kurzej i indyczej, posiadających własne, sztuczne wylęgarnie, liczba kur w PGR-ach okręgu wzrosła o 50 proc., a indyków — pięciokrotnie.

W roku bież. PGR-y okręgu koszalińskiego zapoczątkowały hodowlę kaczek. W gospodarstwie Giezkowo w zespole Biesiekierz powstała wzorowa ferma reprodukcyjna, hodująca odznaczające się dobrą nieśnością, pięknym pierzem, dochodzące do 4 kg wagi — kaczki zwane pekiny. Obecnie fermy liczą już ok. 1.500 kaczek, a poczynając od wiosny roku przyszłego hodować będą corocznie 30 tys. kacząt.

W roku przyszłym projektuje się założenie w jednym z PGR-ów okręgu koszalińskiego reprodukcyjnej, wzorowej fermy gęsiej oraz poważne rozwinięcie hodowli kur, indyków i kaczek w istniejących już fermach.

(PAP)

Piraci z łaski USA

Milion dolarów dziennie wydają USA na utrzymanie czangkaiszekowskich piratów na Taiwanie. Suma ta obejmuje nie tylko koszty uzbrojenia dywizji niedobitków Kuomintangu i pokrycie wydatków administracyjnych, ale także zwiększające się ostatnio dostawy ciężkiego sprzętu wojennego z USA.

Dostawy te obejmują m. in czołgi, samoloty i jednostki morskie.

Prasa amerykańska nie ukrywa bynajmniej faktu, że bez tych olbrzymich nakładów niemożliwe byłoby w ogóle istnienie na Taiwanie amerykańskiej bazy z czangkaiszekowską załogą. Nawołuje ona nawet do dalszego zwiększenia pomocy dla Czang Kai-szeka w celu maksymalnego wykorzystania jego band.

Czołowy amerykański dziennik burżuazyjny „New York Herald Tribune" zamieścił 2 bm artykuł w którym pisze m. in.:

„...robimy tu na Formozie (jak nazywają wyspę Taiwan, red.) zbyt wiele, jeżeli wszystko czego chcemy to obrona Formozy i zbyt mało jeśli chcemy, by Czang Kai-szek uzyskał poważną zdolność ofensywną".

Ta sama myśl przewija się w licznych wypowiedziach amerykańskich generałów i dyplomatów. Waszyngton stale zwiększa dotacje dla taiwańskich piratów, mając na celu bardzo „namacalne" dla imperialistów zyski w postaci agresywnej i dywersyjnej działalności kuomintangowców. Nad „właściwym" zużytkowaniem tych dotacji czuwa stale przebywająca na Taiwanie misja wojskowa USA, która liczy „tylko" kilka tysięcy osób. Członkowie tej misji, w większości oficerowie amerykańscy, są faktycznymi władcami Taiwanu, pilnując ścisłego wykonywania poleceń rządu USA przez czangkaiszekowców.

Przed kilku dniami przybył na Taiwan wiceprezydent USA, Nixon, hucznie podejmowany przez Czang Kai-szeka. W przemówieniu wygłoszonym na bankiecie wydanym na jego cześć dał on niedwuznacznie do zrozumienia, że USA przywiązują dużą wagę do dalszego wykorzystywania kuomintangowców dla przygotowywania agresji przeciwko Chinom Ludowym.

Materialne i moralne poparcie udzielane przez rząd USA marionetkowemu reżimowi Czang Kai-szeka zmierza ku utrzymaniu na Taiwanie bazy agresji i zarzewia wojny w Azji.

Fakt istnienia wyposażonych w amerykański sprzęt wojenny i pozostających na żołdzie USA oddziałów kuomintangowskich instruowanych przez oficerów amerykańskich i wykonujących ich rozkazy, służy dyplomacji amerykańskiej jako pretekst w uniemożliwianiu narodowi chińskiemu uzyskania należnego mu miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych, a jednocześnie stwarza szerokie możliwości uprawiania dywersji i bandyckich napadów przez rzekomo „niezależnych" od USA czangkaiszekowskich zbirów.

Ostatnio dał temu wyraz w cynicznej wypowiedzi admirał amerykański Felix B. Stump, który oświadczył, że marynarka czangkaiszekowska z każdym dniem staje się silniejsza i „wykonuje dobrą robotę".

Ta „dobra robota" to szereg piackich napaści na statki handlowe różnych krajów, to m. in dokonane przy udziale samolotu USA uprowadzenie polskiego statku „Praca" i wiele innych tego rodzaju wyczynów.

Kuomintangowscy bandyci są wygodnym narzędziem prowokacji w rękach amerykańskich imperialistów, którzy wbrew oczywistym faktom usiłują umywać ręce od odpowiedzialności za zbrodnie popełniane przez ich najmitów.

Ich wyczyny są dalszym ogniwem całego łańcucha prowokacji amerykańskich wobec narodu polskiego i wobec całego obozu pokoju. (Z. O.)

Połowa powiatów w kraju zwolniona od miarek i odsypów

(f) 13 bm. 4 dalsze powiaty zameldowały o przekroczeniu 90 procent tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża. Są to powiaty: Nysa w woj. opolskim, Gryfino w woj. szczecińskim, Maków Mazowiecki w woj. warszawskim i Wieluń w woj. łódzkim.

Tak więc w 138 powiatach, czyli w połowie wszystkich powiatów kraju, ci chłopi, którzy w całości wywiązali się z obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów, zwolnieni zostali z miarek i odsypów oraz korzystają z prawa sprzedaży swych przetworów zbożowych na wolnym rynku.

(PAP)

Jesienna pielęgnacja łąk i pastwisk

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

(f) Okres przedzimowy powinni wszyscy rolnicy jak najbardziej wykorzystać dla przeprowadzenia prac pielęgnacyjnych na łąkach i pastwiskach. Prace pielęgnacyjne zapewnią lepsze warunki przezimowania roślin łąkowych, umożliwią szybszy i bujniejszy odrost na wiosnę, a więc większą wydajność tych użytków zielonych.

Przede wszystkim należy wapnować kwaśne łąki i pastwiska. Użytki zielone silnie zakwaszone wymagają wapnowania co kilka lat — przy czym dawki wapna winny wahać się w granicach: 8—15 q wapna palonego i 16—30 q margla na 1 ha.

Drugim ważnym zabiegiem, który wydatnie zwiększy wydajność łąk i pastwisk, jest zasilenie ich nawozami organicznymi i sztucznymi — zwłaszcza kompostem i nawozami potasowymi.

Sprzedaż wapna i nawozów potasowych — kainitu i soli potasowej, potrzebnych do nawożenia łąk i pastwisk, prowadzą gminne spółdzielnie.

Korzystnie jest także przykrywać darń łąkową, do czego najlepiej nadają się łęty ziemniaczane. Łęty te, rozrzucone cienką warstwą w ilości 150—200 q (16—17 wozów parokonnych na 1 ha) wzbogacają glebę w składniki pokarmowe, a zwłaszcza w potas oraz przyczyniają się do gromadzenia wilgoci zimowej i ochrony roślin przed wymarzaniem.

Praktykowane czasem przez nieświadomych rolników spasanie za wilgotnych łąk późną jesienią jest szkodliwe. Roślinność łąkowa i pastwiskowa powinna mieć co najmniej 3—4 tygodni odpoczynku przed zimą dla dobrego odrostu i wzmocnienia. (PAP)

„O dalszy wzrost dobrobytu narodu radzieckiego"

Wystawa w Centralnym Klubie TPPR

(f) W Centralnym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie została otwarta wystawa pn. „O dalszy wzrost dobrobytu narodu radzieckiego". Wystawa obrazuje za pomocą ciekawie opracowanych plansz, wykresów i fotomontaży wytyczne rozwoju gospodarczego Kraju Rad, zmierzające do dalszego podniesienia dobrobytu ludzi radzieckich. (PAP)

Mechanizacja przy budowie i naprawie torów kolejowych

(f) W roku bieżącym nastąpił duży postęp w technice robót przy budowie i przebudowie torów kolejowych.

Wprowadzenie mechanizacji poważnie ułatwiło pracę robotników oraz znacznie przyspieszyło tempo robót. Jak wykazały doświadczenia, dzięki mechanizacji roboty na odcinku 1 km toru wykonuje w ciągu jednego dnia prawie 3 razy mniej ludzi niż przy dawnym sposobie pracy.

Przy obecnym systemie znaczną część robót wykonuje się w bazie montażowej. Baza przygotowuje całe przęsła czyli szyny wraz z podkładami.

Podbijanie podkładów, które było dotychczas najcięższą czynnością, oddziały zmechanizowane wykonują przy pomocy specjalnych maszyn. Podbicie jednego podkładu trwa — w zależności od rodzaju maszyny — od 3 do 12 minut. Dawniej robotnik zużywał na tę pracę godzinę, przy czym była ona związana z dużym wysiłkiem fizycznym. (PAP)

1—10 grudnia Dni Przeciwgruźlicze

(f) Wzorem lat ubiegłych Polski Czerwony Krzyż w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia oraz organizacjami społecznymi organizuje w całym kraju w dniach od 1 do 10 grudnia br. „Dni Przeciwgruźlicze". (PAP)

Z ŻYCIA PARTII

Listy ludzi pracy — to ogromna pomoc w naszej walce

Listy i skargi ludzi pracy to ogromna pomoc dla partii i władzy ludowej przede wszystkim w walce o karczowanie z naszego życia wszelkich przejawów pozostałości starego, złego, wszystkiego co utrudnia i hamuje nasz marsz naprzód.

Szczególnie dzisiaj, gdy partia nasza mobilizuje aktywność najszerszych mas do zwycięskiej walki o szybsze podniesienie dobrobytu milionów obywateli — sprawa wnikliwego, troskliwego stosunku do listów ludzi pracy staje się jedną z najżywotniejszych w codziennej praktyce każdej instancji partyjnej i państwowej.

Ważny i cenny jest każdy bez wyjątku list robotnika, chłopa czy pracującego inteligenta. I ten, w którym obywatel z ufnością kieruje do odpowiedniej instancji swą najbardziej osobistą skargę, wierząc gorąco, że zostanie ona rozpatrzona uważnie i sprawiedliwie. I ten, który sygnalizuje o przejawach sobiepaństwa, biurokracji, o faktach lekceważenia potrzeb ludzi pracy, i ten, w którym mieszkaniec wsi czy miasta w prawdziwie obywatelskim, gospodarskim poczuciu współodpowiedzialności za wszystko, co się dzieje na jego terenie — donosi swym władzom o dostrzeżonych faktach kumoterstwa w dyrekcji pobliskiej cukrowni, o kułaku, który przemyślnie zataił część posiadanej ziemi, o cennym surowcu, który niszczeje wśród odpadków na fabrycznym placu, o sołtysie-pijaku, czy nieuczciwym kierowniku miejscowej GS.

Najświętszym obowiązkiem komitetu partyjnego i organu ludowej władzy jest do listu człowieka pracy odnosić się z całą uwagą i należnym mu szacunkiem. A że nie zawsze tak jeszcze się dzieje, że są instancje — zarówno partyjne, państwowe, jak i gospodarcze — które otrzymywane listy traktują bezdusznie, zawarte w nich skargi załatwiają niedbale i niesumiennie — o tym świadczy m. in. fakt, iż z niektórych terenów najwięcej listów kierują ludzie pracy do instancji wojewódzkich, czy nawet centralnych, z pominięciem ogniw terenowych: powiatowych czy gminnych.

I tak np. od 1 stycznia br. do połowy października br. władze terenowe poszczególnych gmin pow. garwolińskiego w woj. warszawskim otrzymały średnio zaledwie 3 do 5 skarg. W pow. ciechanowskim w tymże województwie mniej więcej jedną trzecią ogółu skarg, jakie wpływają do KP i do Prezydium PRN, stanowią skargi otrzymane bezpośrednio z terenu. Reszta — to sprawy przekazane przez nadrzędne instancje, przez radio lub prasę, do których — rzecz charakterystyczna — listy nadchodzą najczęściej z wymownym dopiskiem: „Prosimy nie wysyłać zażalenia z powrotem w teren, ponieważ tam skarga pozostanie bez echa" lub „Wyślijcie koniecznie na miejsce swego przedstawiciela".

*

W trosce o usprawnienie metod rozpatrywania skarg i zażaleń ludzi pracy na swym terenie Komitety Powiatowe w Garwolinie i Ciechanowie zwołały w końcu października br. plenarne posiedzenia poświęcone wyłącznie temu właśnie zagadnieniu. Były to pierwsze tego rodzaju plena KP w kraju. Że były zaś one istotnie potrzebne, że sprawa właściwego stosunku do skarg i zażaleń jest na terenie obu powiatów niezwykle żywotna i nabrzmiała — temu dała najlepsze świadectwo ożywiona, wielogodzinna dyskusja, która wywiązała się wokół referatów KP — zarówno w Garwolinie, jak i w Ciechanowie.

*

Bardzo często się u nas zdarza — mówili towarzysze z ciechanowskiego KP — że załatwia się jakąś skargę czysto formalistycznie, bez wnikięcia w jej treść — po prostu po to, by udzielić odnośnej instancji czy redakcji wyjaśnienia i skwitować sprawę adnotacją „załatwione". Do KP napłynęła na przykład za pośrednictwem Polskiego Radia skarga na kułaka Chądzyńskiego z gm. Regimin, który za ciężkie pieniądze lub odrobek wypożycza swym maloronnym sąsiadom maszyny rolnicze, wyszabrowane w swoim czasie z Ziem Odzyskanych. KP po sprawdzeniu, że skarga jest słuszna, odpowiedział Polskiemu Radiu, że istotnie ob. Chądzyński posiada takie i takie maszyny (tu nastąpił ich szczegółowy techniczny opis), które wypożycza biednym chłopom za pieniądze i odrobek. Do tego wyjaśnienia ograniczyło KP załatwienie sprawy. Nikt z KP nie wejrzał w sprawę pracy GOM-u, w sprawę pomocy sąsiedzkiej i kułak Chądzyński cyzywiście w dalszym ciągu wyzyskuje biedotę w gm. Regimin.

Dużo podobnych faktów przytaczali towarzysze na obu plenach.

— A przecież tak być nie powinno, zwłaszcza tam, gdzie w grę wchodzi walka klasowa — mówił w Garwolinie sekretarz KG z Osiecka. — Kiedy załatwiamy jakąś słuszną skargę wymierzoną w kułakow, to miało i średniorolni chłopi widzą i czują, że ludowa władza stoi twardo po ich stronie, że bierze ich w obronę przed bezwzględnością kułackiego wyzysku. Tam zaś, gdzie właściwa instancja skargi mało czy średniorolnego chłopa nie załatwia lub załatwia ją źle — niedbale i biurokratycznie — tam kułak wykorzystuje natychmiast słuszne rozgoryczenie chłopa i strojąc się w fałszywe piórka życzliwego sąsiada, dogaduje: „Widzisz, jak cię twoja władza wysłuchała, jak ci pomogła, na jaką to sprawiedliwość możesz u niej liczyć".

— W gromadzie Ruszkowo, w gm. Gołymin — mówił na plenum w Ciechanowie tow. Dunikowski — kułacy w czasie skupu składali do Prez. GRN podania o zmniejszenie wymiaru obowiązkowych dostaw. Małorolni demaskowali w listach i ustnie kłamstwa zawarte w tych kułackich prośbach. W wielu jednak wypadkach głosy małorolnych pozostały bez echa a Prez. GRN szło na rękę kułackim petentom.

— W gm. Ojrzeń kułak Tarnowski będąc sołtysem zataił część posiadanej ziemi — opowiadał tow. Rodzik z Zarządu Powiatowego ZSCh w Ciechanowie. — Fakt ten ujawnili w liście do naszego Zarządu mało i średniorolni chłopi z tejże gminy, żądając wymierzenia kułakowi odpowiedniego domiaru. Jak dotychczas — skarga ich pozostała bez odpowiedzi.

Wiele jest niestety w pow. ciechanowskim i garwolińskim wypadków pomijania skarg całkowitym milczeniem lub przewlekania w nieskończoność ich załatwienia.

— Musimy samokrytycznie stwierdzić — mówił tow. Ostrowski z Wydz. Rolnego KP w Ciechanowie — że u nas w wydziale pilne skargi załatwia się nieraz 2, 3 tygodnie i dłużej. Chłopi z gm. Grudusk oburzają się na przykład, że mimo ich wielokrotnych interwencji giną źle zabezpieczone deski w nieczynnym od 2 lat miejscowym składzie „Pagedu". Spółdzielcy z gm. Nużewo skarżą się bezskutecznie, że nie dostarczono im na czas materiałów budowlanych do budowy spółdzielczej obory. Od dawna już napływają skargi spółdzielni produkcyjnych na złą pracę POM-ów. Mimo to do tej chwili nie polepszyła się jakość prac wykonywanych przez POM-y, o czym świadczą chociażby niedawne skargi (np. ze spółdzielni w Klarach) na niewłaściwe przeprowadzenie orki.

Przeszło rok załatwia Prez. PRN w Ciechanowie sprawę przydziału ogródków działkowych pracownikom ciechanowskiego węzła kolejowego. Nie pomagają listy i interwencje Rady Miejscowej Kolejarzy — sprawa ugrzęzła w powodzi papierów i biurokratycznych formalności. Ponad rok trwało również załatwianie przez Prez. PRN w Garwolinie słusznej skargi ob. Gałęzowskiego z gm. Ulęż o omyłkowe zaliczenie mu do ziemi ornej 0,42 ha lasu. Dopiero skarga wniesiona przez ob. Gałęzowskiego do prasy skłoniła Prez. PRN do wyjaśnienia sprawy.

*

Na specjalne podkreślenie zasługuje następująca sprawa sygnalizowana przez towarzyszy na obu plenach. Mówili oni o tym, że skargi i zażalenia ludzi pracy nie zamykają się wyłącznie w listach przesyłanych odpowiednim instancjom. Skargi i krytyczne uwagi wypływają bardzo często na zebraniach gromadzkich, zakładowych, na naradach aktywu itp. Niestety, w większości wypadków skargi te idą po zebraniu w zapomnienie: nikt się nimi nie interesuje, nikt nie czuje się odpowiedzialny za ich rozpatrzenie i odpowiednie załatwienie. Wiele również skarg przekazują chłopi z pow. ciechanowskiego i garwolińskiego aktywistom przyjeżdżającym z Warszawy czy też pracownikom aparatu partyjnego, państwowego lub gospodarczego, przebywającym w terenie w związku z taką czy inną akcją.

Towarzysze z Warszawy skrupulatnie najczęściej zapisują chłopskie skargi. — Lecz i oni nierzadko zawodzą — skarżą się z goryczą chłopi. Gęsto zapiszą całe strony w swoich grubych notesach, a co się potem okazuje? Taki notes — to studnia, w której nasze bolączki, żale i skargi giną bez echa.

Czasem bywa i gorzej. Do Ciechanowa przyjechał niedawno instruktor polityczno-wychowawczy z DOKP Warszawa, aby pomóc w usprawnieniu pracy organizacji partyjnej przy ciechanowskim węźle kolejowym. Przybyłemu instruktorowi zreferowano m. in. jedną z najbardziej palących miejscowych spraw, której załatwienie napotykało na niespodziewane trudności. Instruktor zażądał przedstawienia mu sprawy na piśmie. Dobrze towarzyszu — tłumaczyli ciechanowscy kolejarze — ale pism tu już było wiele, chodzi o to, byście sprawę zbadali na miejscu. Muszę mieć pismo — brzmiała odpowiedź instruktora.

*

Jak bardzo pomaga w codziennej robocie politycznej właściwie załatwiona skarga, przekonali się najdobitniej towarzysze z powiatu garwolińskiego w czasie akcji skupu. Powiat garwoliński — jedyny w woj. warszawskim — potrafił na czas skupu zmobilizować wszystkie instancje partyjne, państwowe i gospodarcze do załatwiania w ciągu 7 dni wszelkich zażaleń i próśb związanych z obowiązkowymi dostawami. M. in. wiele w tym czasie napływało do władz gminnych i powiatowych listów chłopskich demaskujących kułaków uchylających się od terminowego wykonania dostaw. Właściwe wykorzystanie przez władze tych listów oraz sprawne załatwianie podań chłopów przyczyniło się do chlubnych rezultatów: powiat garwoliński pierwszy w województwie wykonał swój plan zbożowy.

Wiele dobrego zrobiła m. in. słusznie i sprawnie załatwiona skarga w gm. Wola Rębkowska w pow. garwolińskim. Wola Rębkowska była tzw. „trudną gminą", zawsze i wszędzie wytykaną palcem, wlokącą się pod każdym względem na szarym końcu powiatu. Chłopi z Woli Rębkowskiej napisali skargę — gorzką skargę, bo stwierdzającą, że kumoterstwo i pijaństwo zagnieździły się w samym sercu gminy: w KG i GRN. Skarga została rozpatrzona sumiennie. Zwolnieni zostali z Prezydium GRN tow. Papliński oraz tow. Zawada, zdjęto również ze stanowiska sekretarza KG tow. Biardę. Nowy duch wstąpił w gminę Wola Rębkowska. I to nie tylko dlatego, że oczyszczono z nieodpowiednich ludzi władze gminne, ale i dlatego również, że mieszkańcy gminy mieli możność przekonać się, jak wiele znaczą dla organów ludowej władzy ich słuszne krytyczne uwagi, jak poważnie potraktowały one ich skargę i jakie trafne wysnuły z niej natychmiast wnioski.

Gmina Wola Rębkowska nie jest już dziś „kopciuszkiem" garwolińskiego powiatu. Wystarczy powiedzieć, że właśnie Wola Rębkowska wykonała pierwsza w powiecie 100 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża.

*

Komitety Powiatowe w Garwolinie i Ciechanowie są — powtarzamy — pierwszymi w kraju, które sprawie właściwego rozpatrywania skarg i zażaleń poświęciły specjalne plenarne posiedzenia. Wydaje się, że ich słuszna i cenna inicjatywa warta jest upowszechnienia.

I. WĘGROWICZ

O sprawne rozprowadzenie większych ilości towarów przeznaczonych dla wsi

RZESZÓW (kor. wł.). W IV kwartale br. wzrośnie zaopatrzenie wsi rzeszowskiej w towary przemysłowe i artykuły powszechnego użytku. Wzrost masy towarowej przeznaczonej na zaopatrzenie rzeszowskiej wsi wyraża się sumą ponad 87 i pół miln. zł. O 38 proc. wzrosło zaopatrzenie w wyroby żelazne, jak w żelazo prętowe, wiadra ocynkowane i gwoździe budowlane, będące dotychczas artykułem, którego brak silnie odczuwała wieś. W IV kwartale ub. roku GS-y tego okręgu rozprowadziły około 166 ton gwoździ, gdy w bieżącym kwartale wieś rzeszowska otrzymuje ponad 250 ton gwoździ budowlanych.

Dotychczas większość materiałów budowlanych rozdzielano na podstawie indywidualnych podań rolników — przez powiatowe komisje rozdzielcze. Obecnie materiały te sprzedaje się chłopom bezpośrednio gdy się po nie zgłaszają do magazynów gminnych spółdzielni. O ile w IV kwartale ub. roku wieś rzeszowska otrzymała ponad 4700 ton cementu, to w bieżącym kwartale otrzyma ona ponad 19 tys. ton. Ogółem wieś rzeszowska otrzyma w bieżącym roku o 175 procent więcej materiałów budowlanych niż w r. ub.

Zaopatrzenie w produkty naftowe potrzebne w gospodarstwie rolnym jak benzyna, oleje, czy smary oraz nafta oświetleniowa — wzrasta o 26 procent.

Poważnie zwiększyła się również ilość towarów pochodzących z produkcji przemysłu lekkiego. Ilość obuwia skórzanego z 61.201 par w roku ubiegłym wzrasta w woj. rzeszowskim do 118.690 par. Ilość obuwia gumowego w stosunku do roku ubiegłego zwiększy się o 43.235 par.

Warto również podkreślić wzrost zaopatrzenia wsi w odzież ochronną i roboczą, która cieszy się wśród chłopów dużym popytem.

Poszukiwane przez ludność wiejską meble znajdą się na wsi obecnie w ilościach przewyższających dostawy z IV kwartału ub. roku. Nie wystarczy to jeszcze na pełne pokrycie zapotrzebowania, ale np. ilość krzeseł giętych zwiększy się o 5.526 sztuk, zaś ilość szaf o 923.

*

Tak poważnie zwiększona masa towarowa wymaga od całego aparatu handlu na wsi zwiększonej aktywności i zaostrzonej kontroli, by doprowadzanie towarów do odbiorców nie ulegało zahamowaniom i zakłóceniom. W tym celu na naradzie prezesów i członków zarządów PZGS-ów wyznaczono pełnomocników — opiekunów dla poszczególnych PZGS-ów. Będą oni czuwać nad tym, jak PZGS rozprowadzają zwiększoną masę towarową. Równocześnie zainteresowano rady spółdzielcze przy PZGS-ach, wskazując im nowe zwiększone zadania nadzoru nad handlem na wsi.

W trosce o pełne i terminowe rozprowadzenie towarów przemysłowych wśród wiejskich konsumentów na czoło w woj. rzeszowskim wysunął się PZGS Rzeszów. W PZGS-ie tym pracownicy poszczególnych branż podjęli między sobą współzawodnictwo o jak najsprawniejsze zaopatrzenie konsumentów. Do udziału we współzawodnictwie mobilizują oni również poszczególne GS-y.

PZGS Rzeszów pracuje operatywnie. Gdy np. nie nadchodził należny PZGS-owi cement, pracownicy jego interweniowali w odpowiedniej centrali w Sosnowcu i cement nadszedł.

Rzeszowski PZGS wykonał plan października w 105 procentach.

Przeciwieństwem PZGS-u Rzeszów jest PZGS Przeworsk, który nie umie sobie poradzić z należytym rozprowadzeniem zwiększonej masy towarowej. W październiku rozprowadzenie towarów rozpoczął późno, bo z końcem pierwszej dekady i GS-y miały zmniejszone możliwości wykonania planu.

Zwiększona masa towarowa nakłada na WZGS i podległe mu PZGS-y obowiązek organizowania nowych placówek w gromadach, które dotychczas były ich pozbawione. Tak więc uruchomiono nowy wiejski dom towarowy w Rymanowie, pow. Sanok i w Dynowie, pow. Brzozów. W 9 gromadach uruchomiono nowe punkty sprzedaży detalicznej. W październiku utworzono we wsiach woj. rzeszowskiego 8 dalszych sklepów wielodziałowych, 4 sklepy tekstylno-obuwnicze oraz 4 sklepy żelazno-metalowe. Sprawne doprowadzenie zwiększonej masy towarowej do wiejskich konsumentów jest najważniejszym zadaniem pracowników WZGS-ów, PZGS-ów i GS-ów.

C. B.

W imię utrwalenia pokoju światowego

Problem niemiecki powinien być rozwiązany zgodnie z interesami narodów Europy

Rezolucja Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Polskiego Komitetu dla pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego

Rezolucja o sytuacji międzynarodowej i zadaniach polskiego ruchu obrońców pokoju głosi:

„Na całym świecie rozwija się z coraz większą siłą ruch w obronie pokoju. Narody świata domagają się coraz bardziej stanowczo uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych drogą rokowań i porozumienia, popierają pokojową politykę Związku Radzieckiego, żądają zakończenia „zimnej wojny", walczą w obronie swej niepodległości narodowej.

Poważnym osiągnięciem sił pokoju jest zmuszenie agresorów do zaprzestania działań wojennych na Korei, do zawarcia rozejmu, w rezultacie czego nastąpiło pewne osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Dodało to nowego bodźca walce narodów o pokojowe rozwiązanie palących problemów międzynarodowych.

Takim palącym problemem, domagającym się rozwiązania zgodnie z interesami narodów i sprawą pokoju, jest w Europie problem niemiecki.

Wbrew uroczyście przyjętym zobowiązaniom i układom międzynarodowym, wbrew jednomyślnej woli narodów, koła rządzące państw imperialistycznych, a w szczególności Stanów Zjednoczonych, pogłębiają podział Niemiec i przekształcają Niemcy zachodnie w ognisko agresji. Pod opieką tych kół imperialistycznych odrodziły się siły reakcji, faszyzmu i militaryzmu niemieckiego, które przy poparciu politycznych kół Watykanu głoszą jawnie program odwetu, wojny i zaborów pod adresem wszystkich państw sąsiednich.

Rządy trzech państw zachodnich dążą do najszybszego wprowadzenia w życie wojennych układów z Bonn i Paryża, przewidujących odbudowę odwetowego Wehrmachtu i włączenia Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego, co uniemożliwiłoby odbudowę Niemiec jako państwa zjednoczonego i pokojowego.

Przeciwko tej zbrodniczej polityce rozlega się coraz donośniej potężny głos narodów, które poniosły tak wielkie ofiary w czasie ostatniej wojny. Naród polski pamięta dobrze zbrodnie i bestialstwa agresji i okupacji hitlerowskiej i nie pogodzi się nigdy z odbudową odwetowego militaryzmu w Niemczech zachodnich. Nie pogodzą się z tym również i inne narody Europy.

Narody żądają zjednoczenia Niemiec na podstawach demokratycznych i pokojowych, zgodnie z zasadami układu poczdamskiego. Narody popierają gorąco konsekwentne wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzające do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i widzą w jego konstruktywnych propozycjach drogę do zapewnienia pokoju w Europie.

Polityka Rządu Polski Ludowej zmierzała i zmierza do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego w imię interesów narodu polskiego i zgodnie z interesami narodu niemieckiego.

Naród polski całym sercem i jednomyślną wolą popiera pokojową politykę Związku Radzieckiego, która odpowiada najbardziej żywotnym interesom naszego bezpieczeństwa i naszej niepodległości.

Naród polski złączony przyjaźnią i braterską współpracą z Niemiecką Republiką Demokratyczną wyraża swą pełną solidarność z pokojowymi i demokratycznymi siłami całych Niemiec, które walczą o jedność swego kraju, o demokrację i pokój.

Naród polski wita z radością wspaniały rozwój ruchu patriotycznego w krajach Europy Zachodniej, walkę narodów przeciwko ratyfikacji układów o tzw. „armii europejskiej", przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Naród polski ze szczególną radością wita potężny zryw narodu francuskiego, jego wzniosłą walkę przeciwko polityce odradzania militaryzmu niemieckiego. Polscy bojownicy o pokój pragną zapewnić patriotów francuskich, że w walce, jaką prowadzą o niepodległość narodową i honor Francji, mogą liczyć na pełne poparcie narodu polskiego — w imię wspólnych żywotnych interesów obu narodów, w imię tradycyjnej przyjaźni polsko - francuskiej, scementowanej przelaną krwią we wspólnych bojach przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Naród polski swą codzienną pokojową pracą pomnaża swe siły, wnosząc poważny wkład do walki o pokój, jaką toczą wszystkie narody świata. IX Plenum KC PZPR postawiło przed całym narodem polskim zadanie szybszego podwyższenia stopy życiowej wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi, dalszego zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, wzrostu aktywności politycznej i produkcyjnej oraz pogłębienia jedności w imię budowy Polski silnej i szczęśliwej.

Naród polski, złączony wieczystym sojuszem z potężnym Związkiem Radzieckim, złączony braterską przyjaźnią z całym obozem pokoju, czujnie stoi na straży swego pokojowego budownictwa, na straży swych granic.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkich Polaków, aby zjednoczyli się jeszcze bardziej w szeregach Frontu Narodowego, aby swą pracą umacniali siłę i potęgę Polski Ludowej, aby wnosili swój wkład do nieustannego wzrostu sił i zwartości obozu pokoju, jednoczącego wszystkich ludzi dobrej woli w imię wolności i niepodległości narodów, w imię pokoju na świecie". (PAP)

I małe zakłady są ważne

List był pełen troski. W Odlewni Żeliwa i Emalierni w Ławszowej źle się dzieje — pisał korespondent. — Zakład pozbawiony jest opieki i pomocy.

Wiemy, że w Odlewni Żeliwa i Emalierni w Ławszowej jest niedobrze — powiadają towarzysze z Centralnego Zarządu Odlewnictwa i na usprawiedliwienie dodają: podlegają nam większe zakłady i w pierwszym rzędzie im musimy poświęcić główną uwagę.

Podobne zdanie można usłyszeć również w Komitecie Powiatowym w Bolesławcu.

Czy jednak słuszny pogląd, że należy koncentrować uwagę na kluczowych obiektach przemysłowych, na węzłowych zagadnieniach, może usprawiedliwić zaniedbanie i brak troski o stan produkcji, o pracę organizacji partyjnych w mniejszych zakładach? Nie może, a tym bardziej nie da się usprawiedliwić tego stosunku Centralnego Zarządu i KP do Odlewni Żeliwa i Emalierni w Ławszowej.

„Noworodek" wymaga opieki

Co byśmy powiedzieli o rodzicach, którzy zostawiliby noworodka bez pomocy i opieki? Podobnym „noworodkiem" pozostawionym bez opieki jest fabryka w Ławszowej. Rozpoczęła ona produkcję rok temu w trudnych warunkach, bez skompletowanego parku maszynowego, bez fachowców, bez doświadczenia w zakresie organizacji pracy w zakładzie, nie mając opanowanych procesów technologicznych odlewania, emaliowania itp. Organizacja partyjna, która tam powstała nie miała również doświadczenia w pracy. W podobnej sytuacji znajdowała się rada zakładowa i organizacja młodzieżowa.

Minął rok, a tymczasem...

Można by podać jedną liczbę dostatecznie charakteryzującą całoroczną pracę zakładu — wykonanie rocznego planu produkcyjnego w ciągu 10 miesięcy br. w 58,4 proc. Taki jest wynik niesłusznego poglądu Centralnego Zarządu Odlewnictwa i KP Bolesławiec, że zajmowanie się ważnymi sprawami usprawiedliwia zaniedbanie spraw „mniejszej" wagi.

Czy o trudnościach wiedział Centralny Zarząd?

Odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. W każdym jednak wypadku, gdy Centralny Zarząd reagował, czynił to za późno lub też w sposób niewłaściwy.

Centralny Zarząd wiedział, że zasadniczą przyczyną niewykonania planów produkcyjnych jest brak oczyszczarki (maszyna do oczyszczania odlewów) Wiedział, że montaż oczyszczarki przedłuża się z powodu braku sił wykwalifikowanych w zakładzie. Lecz nie reagował przez czas dłuższy i dopiero z końcem września br. skierował fachowca, który uruchomił oczyszczarkę. Takie, rzecz jasna, sporadyczne przyjazdy fachowców nie rozwiązują zasadniczo problemu braku wykwalifikowanych sił w Ławszowej. Wie o tym doskonale Centralny Zarząd. Nie zatroszczył się on jednak, aby w zakładzie zorganizować szkolenie zawodowe. Nie spowodował wysłania kilku bardziej zdolnych robotników na przeszkolenie na kursach.

Na to, że sporadyczne przyjazdy fachowców nie rozwiązują trudności najlepiej wskazuje przykład emalierni. Nie ma tam ani jednego fachowca orientującego się w emaliernictwie, ci natomiast, którzy przyjeżdżają z zewnątrz, zachowują się jak „czarnoksiężnicy". Przygotowują w tajemnicy przed robotnikami mieszanki składników chemicznych do emaliowania i na tym kończy się ich zadanie. Po ich wyjeździe nikt z zatrudnionych tam robotników nie staje się bynajmniej mądrzejszy. Jest to zresztą problem dotyczący nie tylko zakładów w Ławszowej, ale i innych emalierni, które odczuwają brak fachowców. Dotychczas jednak zarówno Centralny Zarząd, jak i Instytut Odlewnictwa w Krakowie, pomimo zaleceń Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, nic nie uczynili, aby udostępnić tajniki emaliowania szerszemu gronu robotników i zlikwidować przeżytki cechowości, jakim hołdują jeszcze niektórzy fachowcy.

O konieczności szkolenia zawodowego nie trzeba przekonywać robotników, sami się tego szkolenia domagają. Zapewne też gdyby było ono prowadzone, ilość braków byłaby mniejsza, a tak jest ich miesięcznie 15 — 20 proc. Nie zdarzałyby się również wypadki „zamarznięcia" żeliwa w piecu, robotnicy osiągaliby lepsze wyniki w produkcji i zarabiali więcej. Utarło się jednak w Ławszowej, że nie słucha się opinii i zdania robotników. Gdy robotnicy odlewni Stanisław Kurp, Marian Stachura, Gertruda Wieloch zwrócili uwagę, inż. Kordowskiemu, że jego polecenie, aby zmienić blaszki formierskie da niedobre wyniki — uwaga ta została zignorowana. Dopiero gdy ilość braków wzrosła z 15 sztuk dziennie do 50, stało się oczywiste, że robotnicy mają rację i powrócono do poprzednich metod odlewania. Powstaje tylko pytanie, czy konieczne było aż tak kosztowne doświadczenie, aby dojść do wniosku, że warto słuchać głosu robotników?

Dowodzi to, jak zresztą i inne fakty, — np. pozostawienie terenu zakładu nieogrodzonym, mimo, że znajdują się tam słupy betonowe i siatka druciana — że kierownictwo zakładu zaniedbało wiele spraw, za które ponosi odpowiedzialność.

W Ławszowej istnieją jeszcze poważne możliwości usprawnienia procesów produkcyjnych, zastąpienia prac ręcznych maszynowymi (gwintowanie, formowanie, kruszenie złomu itp.) — mówią o tym robotnicy na zebraniach. Jednak ich inicjatywa i pomysłowość nie może znaleźć praktycznego rozwiązania, ponieważ dyrekcja tych inicjatyw nie podchwytuje, nie zatroszczono się nawet o to, aby zorganizować w zakładzie klubu techniki i racjonalizacji komórkę wynalazczości. Dyrekcja nie pobudza też w tym kierunku wysiłków młodych techników.

Gdyby Centralny Zarząd wcześniej wniknął w sytuację zakładu, zapobiegłby na pewno stosowanym tam niesłusznym praktykom polegającym na tym, że dyrekcja kładła główny nacisk na wykonanie planu odlewni w tonażu, zaniedbując wykonanie części drobnych, co hamowało i hamuje poważnie spływ gotowych wyrobów.

A organizacja partyjna

O trudnościach istniejących w Ławszowej wiedział również KP w Bolesławcu i dlatego też 15 października br. na posiedzeniu egzekutywy zastanawiano się, jakie należy podjąć kroki, aby usprawnić pracę organizacji partyjnej, organizacji masowych, ożywić pracę masowo-polityczną itp. Obraz, jaki przedstawiono członkom egzekutywy nie był budujący, zaniedbania występowały bodajże na każdym odcinku. I tak np. mówiono o tym, że w organizacji związkowej znajduje się jedynie około 50 proc. robotników zatrudnionych w zakładzie, że nie prowadzi się współzawodnictwa pracy, zaniedbano wszelkie formy propagandy poglądowej, radiowęzeł nie jest wykorzystany, z członkami partii nie prowadzi się żadnej pracy, nie otrzymują oni zadań partyjnych.

Jakaż wobec tego była decyzja egzekutywy KP? Postanowiono zobowiązać sekretarza KG w Osiecznicy tow. Brożaka do udzielenia pomocy organizacji partyjnej w Ławszowej oraz spowodować wysłanie ekipy księgowych dla usprawnienia pracy buchalterii. Rzecz jasna, że tego rodzaju ogólnikowa i niewyczerpująca całokształtu zagadnienia decyzja, nie poparta przy tym żadną konkretną pomocą KP, pozostała na papierze, nie mogła i nie zmieniła na lepsze sytuacji w Ławszowej.

W dalszym ciągu milczy radiowęzeł, puste są gablotki gazetki ściennej, jak i tablice dla przodowników pracy. W dalszym ciągu pusta jest świetlica, bo zarówno rada zakładowa, jak i ZMP nie przejawiają troski o to, aby zorganizować tam życie kulturalne. Z tych samych powodów w dalszym ciągu robotnicy nie biorą udziału we współzawodnictwie pracy, nie powołano nawet rady kobiecej, mimo, że w zakładzie zatrudnionych jest dużo kobiet Występują w dalszym ciągu trudności ze skompletowaniem załogi, a przy tym istnieje wciąż duża płynność załogi spowodowana w głównej mierze brakiem troski o zabezpieczenie robotnikom odpowiednich warunków bytowych.

Nie przezwyciężono liberalnego stosunku do licznych faktów pijaństwa nawet i wśród członków partii. Jaskrawym tego przejawem jest fakt, że w stosunku do zwolnionego dyscypliniarnie ze stanowiska kierownika zaopatrzenia tow. Śliwy nie wyciągnięto żadnych konsekwencji partyjnych. Organizacja partyjna w Ławszowej nie rozpatruje istniejących trudności w zakładzie, nie walczy konsekwentnie o zlikwidowanie poważnych zaniedbań na różnych odcinkach.

*

Odlewnia Żeliwa i Emaliernia w Ławszowej nie jest wielkim zakładem. Produkowane przez nią tzw. sanitaria dla budownictwa mieszkaniowego — zlewy kuchenne, sprzęt kanalizacyjny itp. są jednak niezbędne dla terminowego wykańczania budynków mieszkalnych.

IX Plenum naszej partii zwróciło uwagę na konieczność walki o maksymalne wykorzystanie istniejących mocy i rezerw produkcyjnych w każdym zakładzie. Poważne niewykorzystane — jak wskazuje przykład Ławszowej — rezerwy znajdują się i w mniejszych zakładach.

Ogólna sytuacja w Ławszowej i nie tylko w Ławszowej wskazuje aż nazbyt jaskrawo jak szkodliwa i błędna jest praktyka niedoceniania ważności mniejszych zakładów. Toteż należy jak najszybciej skończyć z tendencjami traktowania małych zakładów po macoszemu i poświęcać im tyle uwagi i pomocy, na ile wymaga tego sytuacja w poszczególnych wypadkach.

L. GUZ

Na stalinogrodzkim placu budowy

STALINOGRÓD (kor. wł.). — Obok Nowych Tych, przyszłego 100-tysięcznego socjalistycznego miasta, rośnie w szybkim tempie w woj. stalinogrodzkim drugie duże miasto — Pyskowice, które już w niedalekiej przyszłości liczyć będą 70 tys. mieszkańców. W Pyskowicach — starym mieście, leżącym obok Gliwic odbudowano już rynek — zniszczony w 80 procentach w czasie działań wojennych, zabytkowe kamieniczki z arkadami i podcieniami. Na południe od rynku wybudowano nowoczesne 13-blokowe osiedle im. R. Traugutta, a w trakcie budowy znajduje się wielkie osiedle robotnicze im. Strzelców Bytomskich.

Dotychczas oddano już do użytku 14 bloków mieszkalnych o 650 izbach. Razem z poprzednio wybudowanymi blokami jest ich na osiedlu już 35, a do końca roku z zamieszkałym już osiedlem Traugutta będzie w nowych Pyskowicach 56 olbrzymich bloków. Na osiedlu Traugutta mieszka ponad 500 osób, na Strzelców Bytomskich 2.500.

*

Szybko rośnie miasteczko akademickie w Częstochowie. Część domów już oddano do użytku młodzieży, np. w dwóch nowych blokach mieszka 700 studentów, a obecnie trwa budowa trzeciego domu. Domy akademickie posiadają własne stołówki, bary mleczne, punkty sprzedaży książek i materiałów piśmiennych.

Planuje się również budowę domów mieszkalnych dla wykładowców oraz dalszych domów akademickich, warsztatów naprawczych itd.

Jeszcze w roku bieżącym studenci otrzymają pierwszą część nowego pawilonu szkoły ze wspaniałymi urządzeniami laboratoryjnymi, kreślarniami i zakładami badania wytrzymałości materiałów. W jednej z dalszych części pawilonu znajdzie pomieszczenie m. in. doświadczalna hala cieplna. W przyszłym roku rozpoczęta zostanie budowa gmachu Wyższej Szkoły Ekonomicznej o kubaturze 55.000 metrów sześciennych.

*

Intensywnie rozbudowuje się miasto Zawiercie. W nowowybudowanym osiedlu robotniczym przy ul. M. Nowotki mieszka już 6 tys. mieszkańców, głównie robotników huty „Zawiercie". Fabryki Maszyn i Odlewni Żeliwa.

Wkrótce rozpocznie się zabudowa wolnych terenów w kierunku Poręby i Marciszowa, gdzie powstaną: szpital, ratusz i około 100 domków indywidualnych. W przyszłym roku w pow. zawierciańskim rozpocznie się budowa nowych 5 szkół oraz prowadzone będą dalsze prace przy wykańczaniu szkół we Włodowicach, Górze i Myszkowie.

*

Rozbudowuje się także dzielnica Sosnowca — Niwka. W nowobudującym się osiedlu robotniczym im. Pstrowskiego w 31 blokach mieszka już 213 rodzin. Wybudowano dwa nowe gmachy szkół zawodowych, a w trakcie budowy jest hotel robotniczy.

*

Na terenie pow. pszczyńskiego wybudowano nowe osiedle robotnicze przy kop. „Piast-Ziemowit" w Lędzinach i przy kop. „Wesoła" w Wesołej. Stanęło tu ogółem 650 jednorodzinnych domków fińskich oraz 28 dużych bloków mieszkalnych o łącznej liczbie 3.500 izb.

Także w powiecie rybnickim szybko rosną nowe osiedla mieszkaniowe w Boguszowicach i Leszczynach.

Do tej pory stanęło już w boguszowickim osiedlu 20 dużych bloków. W Leszczynach oddano do użytku 512 nowych izb mieszkalnych. Ogółem zamieszkało tu już 470 rodzin górniczych. W stadium budowy znajduje się dalszych 18 bloków.

Ponadto przy ul. Zebrzydowickiej w Rybniku powstało piękne osiedle ZOR-owskie, zaś w Knurowie kolonia 154 domków fińskich. Na terenie miasta Wodzisławia wybudowano 13 domów z zachowaniem ich starej architektury. *(k)*

Na placu budowy w Zambrowie

Budowa wielkich zakładów przemysłu bawełnianego w Zambrowie wchodzi obecnie w decydujący etap. Przy betonowaniu hal pracują trzy zestawy nowoczesnych kombajnów betoniarskich. Pozwoli to przyspieszyć tempo prac i zaoszczędzić poważną ilość drewna. W połowie 1954 roku zakłady mają przystąpić do produkcji przędzy. Na zdjęciu: fragment budowy hali przędzalniczej

Foto CAF — Baranowski

Kultura Krakowa w dobie Odrodzenia

KRAKÓW (kor. wł.). Duże zainteresowanie budzi w Krakowie wystawa pod nazwą: „Kultura Krakowa i ziemi krakowskiej w dobie Odrodzenia"

Zebrane na wystawie eksponaty, to druki i rękopisy pochodzące z przełomu wieku XV i XVI, ilustrujące postępowy nurt myśli polskiej w epoce Odrodzenia w walce ze średniowiecznym wstecznictwem. Podzielone są one na szereg działów, a więc archiwa Uniwersytetu Krakowskiego, dział ilustrujący rozwój polskiego piśmiennictwa i drukarstwa, papiernictwa i introligatorstwa itd.

Jest np. na wystawie grupa rękopisów informujących o walce języka polskiego z panującą wówczas łaciną, dzieło Groickiego: „Porządek sądów i spraw miejskich" z XVI wieku, w którym autor żąda, aby rozprawy sądowe odbywały się w języku polskim. Są dzieła pokazujące rozwój myśli reformacyjnej, wśród nich arianizm, który tak ważną rolę odegrał wśród postępowych prądów epoki. Jest spis zabronionych przez władze duchowne książek.

Na wystawie znajdują się eksponaty ilustrujące rozwój papiernictwa i sztuki introligatorskiej, a więc księga ziemska z 1507 r. na papierze jednej z najstarszych w Polsce papierni w Prądniku Czerwonym, pięknie oprawne księgi rady miejskiej.

W dziale zabytków związanych z życiem Uniwersytetu, spotkać można rękopis, dokument królewski, gwarantujący studentom przywileje w dziedzinie sądownictwa, księgi, w których znaleźć można wzmianki o postępowych profesorach Krakowskiej Akademii, Miechowicie i innych.

Wystawa urządzona staraniem Państwowego Archiwum w Krakowie, ma ścisły związek z odbytą ostatnio w Warszawie sesją PAN poświęconą polskiemu Odrodzeniu. *(m)*

Uczniowie Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego we Włocławku – dla Korei

BYDGOSZCZ (kor. wł.). — Uczniowie i zespół naukowy Technikum Przemysłowo - Pedagogicznego we Włocławku po zawarciu rozejmu w Korei zobowiązali się wyprodukować ponad plan w warsztatach szkolnych z zaoszczędzonego surowca strugarkę typu M-7 dla jednej z fabryk przemysłu metalowego w północnej Korei.

Uczniowie szkoły z zapałem przystąpili do realizacji podjętego zobowiązania — w pracy wydatnie pomagali im nauczyciele, jak np. Aleksander Latoch i Franciszek Aleksiński. Młodzież z Technikum pracowała nad wyprodukowaniem strugarki poza normalnymi zajęciami warsztatowymi. Wiele wysiłku i serca włożyli w wykonaną pracę uczniowie Technikum jak np.: Stanisław Kucharski, Jerzy Jakielski, Henryk Czekaj, Ryszard Walczyk, Maksymilian Woźny, Adolf Dyra, Wincenty Laskowski i wielu innych.

Ostatnio na specjalnej uroczystości uczniowie i pracownicy naukowi Technikum Przemysłowo - Pedagogicznego we Włocławku przekazali wyprodukowaną strugarkę swoim przyjaciołom z Korei. W uroczystości wzięli udział pionierzy koreańscy Ju Zi-sil i On The-sen, uczniowie Liceum Papierniczego we Włocławku.

(ch)

Prenumerata czasopism naukowych

KWARTALNIK INSTYTUTU POLSKO-RADZIECKIEGO

organ Instytutu Polsko-Radzieckiego

Czasopismo naukowe, przeznaczone dla badaczy zagadnień przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej i polsko-rosyjskiej, poświęcone rusycystyce polskiej i polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej i naukowej. Publikuje artykuły naukowe, teksty dokumentów archiwalnych, informuje o radzieckich polonicach i polskich sowieticach. Ukazuje się łącznie z bezpłatnym dodatkiem „Sowietica w Polsce".

Prenumerata roczna zł 40.

KWARTALNIK HISTORYCZNY

organ Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk

Centralny organ polskiej nauki historycznej. Publikuje prace oryginalne z zakresu historii, zwłaszcza posiadające charakter syntetyczny i metodologiczny. Obszernie informuje o życiu naukowym w kraju, o osiągnięciach nauki historycznej zagranicą zwłaszcza w ZSRR.

Będąc organem Instytutu Historii PAN — informuje o jego pracach, poddając ich wyniki szerszej dyskusji.

Prenumerata roczna zł 60.

Prenumeratę czasopism naukowych Polskiej Akademii Nauk i Towarzystw Naukowych przyjmuje PPK RUCH na konto PKO Warszawa I-110-28504 i od 11 listopada do 10 grudnia listonosze i wszystkie urzędy pocztowe.

Informacje, katalogi, prospekty: **Państwowe Wydawnictwo Naukowe**, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 79.

Za mało punktów usługowych w woj. zielonogórskim

Wyliczenie zakładów usługowych, pracujących na potrzeby ludności w powiecie skwierzyńskim (woj. zielonogórskie) nikomu chyba dotychczas nie zabrało zbyt wiele czasu. Jest ich bowiem zaledwie parę: kuźnia, pralnia, zakład fryzjerski i trzy warsztaty szewskie.

Nie ma w pow. skwierzyńskim ani jednego warsztatu kołodziejskiego, nie ma punktu szycia odzieży na miarę, nie ma żadnego punktu naprawy odzieży starej. Aby więc naprawić uszkodzone koło u wozu, czy kupić nowe, aby uszyć palto czy ubranie, względnie je naprawić — mieszkańcy skwierzyńskich miasteczek i wsi wędrować muszą do powiatów sąsiednich — albo i do siedziby województwa.

Nielepiej jest i w innych powiatach. W Szprotawie np. (miasto powiatowe) nie ma spółdzielczego warsztatu szewskiego. W powiecie Nowa Sól mieszkańcy skarżą się na brak zakładów stolarskich.

Siedem istniejących w pow. skwierzyńskim punktów usługowych prowadzą spółdzielnie, mieszczące się na terenie innych powiatów. W Skwierzynie nie mieści się żadna. Rezultat jest taki, że zamiast planowanych na bież. rok 16 nowych punktów usługowych otwarto dotychczas tylko 6. Tego, czy pozostała „reszta" uruchomiona zostanie jeszcze w roku bieżącym — Prezydium PRN w Skwierzynie nie wie. Nie kontroluje ono bowiem pracy spółdzielni, mieszczących się w innych powiatach. Tamtejsze zaś prezydia PRN rozwojem zakładów usługowych w pow. skwierzyńskim nie interesują się dlatego, że jest to przecież obowiązkiem właśnie Prezydium PRN w Skwierzynie...

Przykładów bezduszności i biurokracji, przykładów absolutnego nieliczenia się z potrzebami ludności znajdziemy w woj. zielonogórskim więcej.

Od 1 czerwca br. pracuje w Gorzowie wielobranżowa spółdzielnia usługowa, posiadająca 18 punktów usługowych w powiatach: gorzowskim i strzelecko - krajeńskim. Otrzymuje ona polecenia aż z trzech prezydiów rad: miejskiej w Gorzowie i dwóch powiatowych. Polecenia te są różnorodne i często ze sobą sprzeczne.

Wynik?

Spółdzielnia w ogóle nie posiada planu rozwoju sieci swoich placówek, żadnego też zakładu w bież. roku uruchomić nie zamierza. Dodajmy jeszcze, że spółdzielnia ta wykorzystała dotychczas zaledwie 15 procent swoich kredytów inwestycyjnych: powiat gorzowski zaś nie posiada ani jednego zakładu rymarskiego, w powiatach gorzowskim i strzelecko-krajeńskim ponadto — ludność (zwłaszcza chłopi) silnie odczuwają brak kuźni, warsztatów kołodziejskich itp.

Przytoczone wyżej przykłady mają swoje źródło i w tym, że związki branżowe, zrzeszające spółdzielnie usługowe nie udzielają im pomocy i nie kontrolują ich pracy. Związek Branżowy Wytwórczości Różnej nie interesuje się rozwojem sieci warsztatów i zakładów, nie analizuje potrzeb mieszkańców województwa. Wymownym tego przykładem jest m. in. fakt, że od dłuższego już czasu, razem z mieszkańcami gminy Nowogród w powiecie nowo-solskim, na otwarcie zakładu fryzjerskiego czeka i — lokal...

Sprawą właściwego rozmieszczenia punktów usługowych w województwie powinno jak najszybciej (w interesie ludności) zająć się Prezydium WRN w Zielonej Górze. Jest sprawą niecierpiącą zwłoki, aby Prezydium WRN i jego organa przeprowadziły wnikliwą analizę rozmieszczenia i działalności zakładów usługowych, aby określiły zakres i teren działania poszczególnych spółdzielni i — aby tym samym ustaliły odpowiedzialność prezydiów PRN i MRN za właściwy i odpowiadający potrzebom ludności wzrost sieci punktów usługowych. Prezydium WRN powinno ponadto wzmóc kontrolę nad działalnością związków branżowych w zakresie dbałości o dostosowanie do wymagań mieszkańców liczby i rozmieszczenia zakładów usługowych.

Trzeba jednocześnie, by wydział przemysłu WRN zerwał z dotychczasowym lekceważeniem sprawy rozwoju wielobranżowych spółdzielni usługowych. Zamiast więc popierać niechęć związku branżowego do tworzenia takich spółdzielni (jak to się zdarzyło np. w Skwierzynie), zamiast traktować taką spółdzielnię jako „kulę u nogi" (jak np. w Gorzowie) trzeba domagać się tworzenia nowych, potrzebnych ludności spółdzielń, kontrolować i okazywać pomoc już istniejącym.

Istniejące poważne niedomogi sieci punktów usługowych na terenie całego niemal województwa powinny stać się również przedmiotem codziennej i wnikliwej analizy ze strony powiatowych i miejskich rad narodowych. Analizę tę oprzeć należy na znajomości potrzeb mieszkańców, na systematycznym kierowaniu pracą i rozwojem poszczególnych spółdzielni Więcej uwagi sprawie rozwoju spółdzielczości usługowej udzielić muszą instancje partyjne w województwie, szczególnie wnikliwie kontrolując działalność prezydiów rad na tym odcinku.

Mieszkańcy województwa oczekują szybszego uwzględnienia swych potrzeb. *(wj.)*

Numer 10/52 „Nowych Dróg"

TREŚĆ:

Komunikat KC PZPR

Zadania partii w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego.

(Referat przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszony na IX Plenum KC PZPR)

Tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR przyjęte przez IX Plenum KC PZPR.

Osiągnięcia w wykonaniu Planu Sześcioletniego i główne zadania gospodarcze w latach 1954—1955.

O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954 — 1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej.

Dyskusja:

Tow. Władysław Kruczek
Tow. Julian Tokarski
Tow. Stanisław Krupa
Tow. Franciszek Wachowicz
Tow. Tadeusz Janczyk
Tow. Michalina Tatarkówna-Majkowska
Tow. Jerzy Pryma
Tow. Piotr Jaroszewicz
Tow. Leon Stasiak
Tow. **Stefan Matuszewski**
Tow. Jan Klecha
Tow. Michał Krajewski
Tow. **Hilary Minc**
Tow. Władysław Matwin
Tow. Oskar Lange
Tow. **Jakub Berman**
Tow. Jerzy Putrament
Tow. Eugeniusz Stawiński
Tow. Stanisław Pilawka
Tow. Tadeusz Gede
Tow. Mieczysław Marzec
Tow. **Hilary Chełchowski**
Tow. Stanisław Brodziński
Tow. Jerzy Sztachelski
Tow. Roman Nowak
Tow. Jerzy Tepicht

Przemówienie końcowe towarzysza Bolesława Bieruta.

Ogólnopartyjna dyskusja nad tezami na II Zjazd PZPR.

Wiadomości sportowe

Występ sztangistów radzieckich w FSO na Żeraniu

13 bm. przebywający w Polsce sztangiści radzieccy, wystąpili w FSO na Żeraniu z pokazem podnoszenia ciężarów

W pokazie wystąpili zawodnicy radzieccy Bierdiugin, Bronsztejn, Akopianc, Romasienko, Koszadze, Bułgakow i Altunin oraz Polacy — Sonnenfeld i Torbus.

Występy przodujących sportowców świata przyjmowane były przez zgromadzonych długotrwałymi oklaskami.

Szachowe mistrzostwa Polski

W siódmej rundzie mistrzostw szachowych Polski odnieśli zwycięstwa: Grynfeld nad Makarczykiem, Śliwa nad Witkowskim, Ciejka nad Kwapiszem, Miesowicz nad Łuczynowiczem, Ziembiński nad Szapielem, Brzózka nad Kwileckim i Gadaliński nad Dodą. Partia Dworzyński — Plater zakończyła się remisowo.

Po siódmej rundzie prowadzi Śliwa 5,5 pkt. przed Ziembińskim 5 pkt. i Makarczykiem 4,5 pkt.

Zwycięstwo hokeistów radzieckich w CSR

PRAGA. Przebywająca w CSR hokejowa reprezentacja Moskwy rozegrała na lodowisku w Bratysławie trzecie spotkanie z reprezentacją CSR, odnosząc zwycięstwo 6:4.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Warszawa w nocy to też stolica

Warszawa wcześnie kładzie się do snu. Bynajmniej nie dlatego, żeby jej mieszkańcy lubili wcześnie udawać się do swych domów. Nie. Latem na ulicach, w parkach i ogrodach panuje ruch do późnych godzin. Ale w zimie, czy na jesieni? Już o godzinie 21 pusto i głucho jest w naszym mieście. Ciemne ulice, wygaszone, lub — co gorsza — zabite deskami wystawy sklepowe, nie zachęcają bynajmniej do przechadzek. Pozostają kawiarnie, ale i te zamykają swe podwoje, niektóre o godzinie 21, inne o 22, a poza tym nie każdy ma chęć spędzania w nich czasu. Nawet ostatnie bary mleczne opuszczają żaluzje o godzinie 22. Są jeszcze kina. Ale te zaczynają ostatni seans w większości o godzinie 20 lub 20.30. Co ma więc robić mieszkaniec naszego miasta, który wypoczął w domu po pracy i chciałby np. od godz. 21 przyjemnie spędzić resztę wieczoru?

Ulice naszego miasta stają się puste i ponure, kiedy widzowie opuszczą teatry i ostatni seans kina. W niczym nie przypominają one ruchliwej, wesoło tętniącej życiem Warszawy dziennej, Warszawy — stolicy naszego kraju.

A przecież Warszawa w nocy to też stolica.

Czy tak trudno jest urządzić w kinach jeszcze jeden seans? Czy nie warto byłoby również zastanowić się nad wprowadzeniem seansów nocnych przynajmniej w 2 kinach Warszawy (kiedyś praktykowano to i z powodzeniem w kinie „Praha")?

Trudno też zrozumieć zwiedzającemu wystawy czy muzea, dlaczego już o godzinie 18, czasem 19 musi opuścić sale wystawowe. Czy nie mogłyby być czynne przynajmniej do godz. 21?

Niech pomyślą o tym wszystkim kierownictwa muzeów i wystaw, Okręgowy Zarząd Kin, niech pomyślą o właściwym oświetleniu i dekoracji wystaw, o nowych neonach instytucje handlowe, niech wreszcie rzucą okiem na ciemne neony ich właściciele, niech Zakład Sieci Elektrycznej pomyśli o wygaszonych latarniach.

Niech pomyślą i zawstydzą się przed Warszawą, przed jej mieszkańcami, którzy chcieliby widzieć swe miasto w nocy równie piękne jak w dzień, którzy chcieliby znaleźć nawet w późniejszych godzinach przyjemną rozrywkę w żywym i ruchliwym mieście.

(i)

MPRD najlepsze po raz trzeci

We współzawodnictwie pomiędzy załogami miejskich przedsiębiorstw budowlanych po raz trzeci w tym roku zwyciężyła w III kwartale załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych.

W ten sposób proporzec przechodni Miejskiego Zarządu Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych i Robót Specjalnych został na stałe przyznany załodze MPRD. *(i)*

Wieczór przyjaźni

15 bm. o godz. 18 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Nowy Świat 15/17 odbędzie się Wieczór przyjaźni z udziałem wybitnej pianistki laureatki Konkursu Chopinowskiego — Barbary Hesse-Bukowskiej oraz znanego literata, autora książki „Kształt miłości" — Jerzego Broszkiewicza. Jerzy Broszkiewicz podzieli się z uczestnikami wieczoru swymi wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim.

600 nowych sklepów przybyło w tym roku stolicy

Sprawom zaopatrzenia i obsługi należy poświęcić więcej uwagi

Sesja Stołecznej Rady Narodowej, która odbyła się 24 marca br. postawiła zadanie rozszerzenia sieci placówek handlu uspołecznionego, szczególnie na terenach przyłączonych do stolicy. Uchwały sesji zwracają również uwagę na konieczność lepszego zaopatrzenia sklepów i lepszej obsługi kupujących.

Trzeba przyznać, że w wykonaniu pierwszego z wymienionych punktów uchwały mamy do zanotowania duże i niewątpliwe osiągnięcia. W ciągu bieżącego roku przybyło stolicy około 600 sklepów.

Aby ułatwić zakupy, w wielu punktach miasta na życzenie okolicznych mieszkańców dokonano tzw. przebranżowania istniejących sklepów.

Na przykład na życzenie mieszkańców ulicy Wilczej uruchomiono w lokalu słabo prosperującego sklepu „Desy", sklep spożywczy. Również na wniosek mieszkańców ulic Tatrzańskiej i Nabielaka otwarto tam sklep spożywczy zamiast sklepu z obuwiem.

W handlu warszawskim daje się jednak nadal zauważyć niezrozumiały lęk przed uruchamianiem placówek na przedmieściach. Najlepszym tego dowodem są kioski i wózki uliczne kurczowo trzymające się ruchliwych ulic śródmieścia, bogatego przecież w stałe punkty sprzedaży detalicznej.

Jednym z powodów, dla których, mające być uzupełnieniem stałej sieci handlu wózki z warzywami, owocami, rybami itp. bardzo rzadko wychodzą do oddalonych od śródmieścia dzielnic, jest obawa detalistów warszawskich przed zbyt małymi obrotami. Ale doświadczenie kilku kiosków MHD ustawionych w Al. Niepodległości przy kolonii domków fińskich i na szosie krakowskiej — wykazało, że osiągają one obroty wyższe niż wiele sklepów, gdyż mieszkańcy wolą zaopatrywać się w artykuły codziennego użytku w pobliżu miejsca zamieszkania.

Właściwe rozmieszczenie sklepów, wózków i kiosków to ważna sprawa dla zaopatrzenia ludności. I chociaż doczekaliśmy się na tym odcinku dość znacznej poprawy, dalszy rozwój sieci handlu detalicznego, szczególnie na terenach przyłączonych, jest jeszcze problemem palącym. W dzielnicy Praga - Północ (na Żeraniu, Śliwicach i w Wiśniewie) brak jeszcze dostatecznej ilości sklepów spożywczych, mięsnych i przemysłowych. Brak sklepów odczuwają też mieszkańcy Radiowa, Wawrzyszewa, Brzezin i Młocin należących do dzielnicy żoliborskiej. W tych miejscowościach projektuje się otworzenie tzw. barako-sklepów. Dobrze byłoby, gdyby podczas omawiania spraw handlu na nadchodzącej sesji St. RN przeanalizowano możliwości szybszego przeniesienia tego posunięcia ze sfery projektów do praktycznej realizacji.

*

W sklepach stołecznych powtarzają się stale braki niektórych artykułów przemysłowych. I trzeba powiedzieć, że aczkolwiek uchwała wiosennej sesji St. RN zwracała uwagę na konieczność walki z brakami asortymentowymi, to w tej dziedzinie zrobiono stosunkowo najmniej.

A przecież możliwości zwiększenia asortymentu towarów i pełnego zaspokojenia potrzeb klienta istnieją. Wykazał to aż nadto dobrze warszawski kiermasz. Jednak po kiermaszu hurtownicy przestali interesować się stanem zaopatrzenia sklepów, detaliści wrócili do ugodowej postawy wobec dotkliwych dla klientów braków.

Niedobrze również układa się współpraca detalistów ze spółdzielniami i zakładami przemysłu terenowego. Duży procent wyrobów przemysłu terenowego, zgodnie z rozdzielnikami, ukazuje się na półkach sklepowych poza Warszawą. Czy nie należałoby się zastanowić nad zrewidowaniem tych rozdzielników?

*

Są w Warszawie sklepy, do których chętnie zaglądają kupujący. Jest w nich czysto, miło, można nabyć wszystkie potrzebne artykuły. Sklepy takie znajdują się na ogół w centralnych dzielnicach miasta. Obok nich jest jeszcze wiele sklepów, w których klient kupuje tylko raz, lub wraca do nich z konieczności. Można by tu przytoczyć dość długą listę zaniedbań, złej woli sprzedawców, objawów lekceważenia klienta. Przykładów znanych niestety wszystkim kupującym. Nie obce są one także poszczególnym dyrekcjom handlowym.

Jak się z nimi walczy? Uchwała wiosennej sesji St. RN podkreślała konieczność wyciągania wniosków ze skarg i zażaleń klientów. W wielu sklepach nikt jednak ich nie czyta. W niektórych sklepach od roku nie przeprowadzano kontroli książek życzeń i zażaleń. Na to zagadnienie zwrócili m. in. uwagę mieszkańcy Pragi-Śródmieście podczas spotkania z pracownikami Miejskiego Handlu Mięsem.

Najlepszymi formami zmierzającymi do podniesienia poziomu pracy handlu uspołecznionego są: masowe szkolenie pracowników, narady, spotkania, na których można wymienić najlepsze doświadczenia sprzedawców i wreszcie systematyczne kontrole. Formy te jednak nie zostały dostatecznie szeroko rozwinięte. Niektóre dyrekcje handlowe organizowały co prawda narady sprzedawców i narady z klientami, jednak po naradach tych niewiele się zmieniało. Np. wnioski z narady MHM z przedstawicielami komitetów blokowych Pragi-Śródmieście, która odbyła się 13.VIII. br. dotychczas leżą w Prezydium DRN. Nie doczekały się one realizacji ze strony MHM, chociaż dyrekcja MHM stwierdziła, że jest to cenny materiał.

*

Ogólnie rzecz biorąc aparat handlu i rady narodowe od marca br. zrobiły pewien wysiłek w kierunku rozwoju sieci handlu i podniesienia na wyższy poziom pracy sklepów detalicznych. Ale wysiłek, przyznajmy, jeszcze nie współmierny w stosunku do możliwości. Wiele punktów uchwały marcowej sesji St. RN wykonano tylko formalnie jak np. we wspomnianej już DRN Praga-Śródmieście, gdzie zgodnie z uchwałą zorganizowano spotkanie z mieszkańcami, ale nie rozpatrzono ich uwag i wypowiedzi. Dlatego też przed nadchodzącą sesją St. RN staje zadanie nie tylko wnikliwej oceny braków i niedociągnięć w warszawskim handlu uspołecznionym, ale również zabezpieczenie pełnego wykonania podjętych na bazie tej oceny uchwał.

K. KWIATKOWSKA

Ulica Świętokrzyska

Czy pamiętacie wąską zabudowaną ponurymi kamienicami czynszowymi ulicę Świętokrzyską? A oto na zdjęciu wyłaniająca się nowa ulica Świętokrzyska, nowa arteria wielkomiejska, zabudowana wielkimi gmachami instytucji oraz domami mieszkalnymi. Właśnie brygady V oddziału Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych pod kierownictwem E. Debickiego kończą układanie nawierzchni jezdni, która jest szersza od całej przedwojennej ulicy i wynosi 14 metrów. Brukarz Jan Kuranowski, taraniarz Władysław Popiołek, 70-letni brukarz Jan Pachulski, Jan Mielczarek przekraczają znacznie 200 procent normy, tak, ażeby pod koniec bieżącego miesiąca lśniącą świeżym asfaltem ulicą pomknęły pojazdy od Nowego Światu do Marszałkowskiej i dalej istniejącą już nawierzchnią Nowoświętokrzyskiej do ul. Krajowej Rady Narodowej. Jeszcze w tym roku ul. Świętokrzyska przedłużona zostanie do ul. Kopernika (i)

Foto: A. Nowosielski

Na sztucznym lodowisku

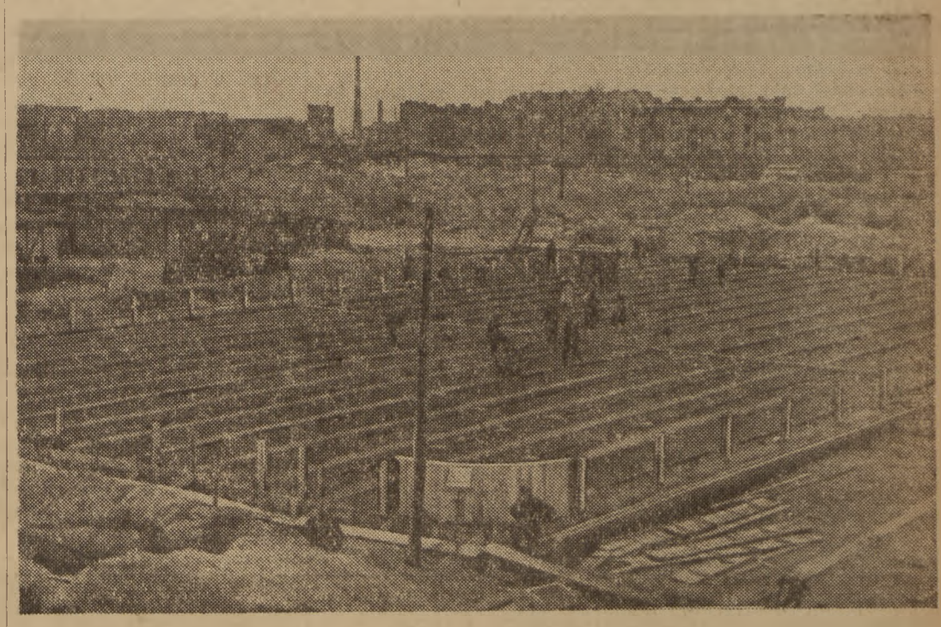

Foto: A. Nowosielski

Wczesnym rankiem 13 listopada br., po czterо i półmiesięcznej pracy zakończono pierwszy etap robót przy budowie sztucznego lodowiska w Warszawie. Zabetonowana została płyta o rozmiarach 30 na 60 metrów. Projekt techniczny opracowali projektanci z NRD. Wykonany on został całkowicie przez załogi polskie. Urządzenia chłodnicze i maszyny lodowiska przy ul. Myśliwieckiej znacznie przekraczają swymi możliwościami produkcyjnymi podobne urządzenia na „Torkacie". To, że lodowisko czynne już będzie od przyszłego tygodnia zawdzięczają mieszkańcy stolicy ofiarnej pracy kierownika budowy inż. Ryszarda Nalewajko, który w ostatnich dniach był na lodowisku o każdej porze dnia i nocy, aby dopilnować terminu wykonania robót. Dzielnie mu w tym pomagali dwaj absolwenci Politechniki Warszawskiej: Aleksander Stępkowski i Aleksander Lisowski. Trudno wymieniać wszystkich, dzięki którym mieszkańcy stolicy zyskali jeszcze jeden ośrodek sportów zimowych. Nazwiska Juliana Stenzla, ze swą brygadą monterską Franciszka Swidra, Jana Kozbera, Józefa Pawłowskiego, Franciszka Cudnego i wielu innych poznają bywalcy lodowiska także i w przyszłym roku, kiedy załoga budować będzie trybuny, pawilon, budynek administracyjny i inne pomieszczenia. Na razie uruchomiono prowizoryczne lodowisko, będą także prowizoryczna szatnia i bufet. Dla wykonania tych prac i uprzątnięcia terenu konieczna jest społeczna pomoc stołecznych klubów sportowych i społeczeństwa stolicy. Od poniedziałku 16 bm. rozpoczną się prace porządkowe. Nie powinno w nich zabraknąć żadnego sportowca stolicy.

(js)

Kilka uwag o warszawskich urzędach stanu cywilnego

Na ślubnym kobiercu — czyli inaczej mówiąc — przed obliczem urzędnika stanu cywilnego staje się z reguły raz w życiu.

Toteż ślub należy niewątpliwie do uroczystych i radosnych wydarzeń w życiu człowieka. Czasem jednak pewne utrudnienia potrafią zamącić nawet i tę uroczystą i radosną chwilę nie tylko nowożeńcom, ale także świadkom i przyjaciołom młodej pary.

Ślubu, jak wiadomo, w zasadzie nie bierze się w konspiracji, ale przeciwnie z udziałem przyjaciół i znajomych. Tymczasem zaproszenie ich na tę uroczystość sprawia wiele kłopotów. Ktoś w wydziale administracyjno-społecznym Prezydium St.RN wpadł bowiem na niezbyt szczęśliwy pomysł, ażeby Urzędy Stanu Cywilnego udzielały ślubów w godzinach od 9 do 16. A że w godzinach tych na ogół większość ludzi pracuje, więc chcąc nie chcąc muszą rezygnować z udziału w uroczystościach ślubnych swych przyjaciół i kolegów. Młoda para otrzymuje co prawda dwa dni ustawowego zwolnienia z pracy, ale świadkowie muszą zwalniać się z pracy i zaraz po zakończeniu uroczystości i pomniej uroczystym ostemplowaniu przepustek wracają do zakładu.

Po godzinach urzędowych udziela się ślubów „tylko w ważnych wypadkach". Tak jakby sam ślub nie był w życiu człowieka ważnym wypadkiem. Pewno, że dla wydziału administracyjno-społecznego to rzecz codzienna, ale dla młodej pary z pewnością nie.

Wyznaczenie terminu ślubu też nie jest z reguły zależne od chęci młodej pary. Urzędnicy stanu cywilnego zawaleni są pracą i np. na Pradze na ślub trzeba czekać co najmniej dwa tygodnie, w innych urzędach — tydzień. A wynika to stąd, że tylko jeden urzędnik stanu cywilnego w Warszawie — Śródmieście ma swego zastępcę, chociaż przepisy wyraźnie mówią, iż w każdym urzędzie powinien być co najmniej jeden zastępca urzędnika.

Z zadowoleniem należy podkreślić fakt, że we wszystkich naszych urzędach stanu cywilnego widać wiele troski o ich wygląd i czystość. Wszędzie są kwiaty, dywany i mimo trudności lokalowych, jak np. we Włochach, czy na Mokotowie pomieszczenia, w których odbywa się akt ślubu są bardzo estetycznie urządzone. Ale dojścia do budynków USC? Te dojścia! Sterty węgla i śmieci (Śródmieście), cegieł i gruzu (Włochy). Że też żaden z dyrektorów MZBM-ów tu nie zajrzy.

Tych kilka uwag nowożeńców kieruje się pod adresem wydziału administracyjno-społecznego Prezydium St.RN. Niech się nad nimi zastanowi i rozpatrzy. Byłoby szybko przed karnawałem, kiedy ilość ślubów wzrasta przynajmniej dwukrotnie.

(ml)

Łaźnie miejskie będą odnowione

Warszawiaków, którzy korzystają z łaźni miejskich zainteresuje niewątpliwie fakt, że do końca bieżącego roku we wszystkich warszawskich łaźniach zostanie przeprowadzony remont generalny. Remont ten rozpoczął się już w łaźni na Krakowskim Przedmieściu, która obecnie jest zamknięta i częściowo w łaźni przy ul. Rutkowskiego.

W łaźniach tych zostaną wyremontowane urządzenia kotłowni, urządzenia sanitarne i elektryczne. Na betonowej dotąd posadzce zostaną ułożone płytki z terrakoty. Wszystkie ściany i drzwi zostaną pomalowane, wstawione będą nowe okna i lustra. W przyszłości w sali, w której odpoczywa się po kąpieli, zamiast metalowych łóżek stać będą wygodne kozetki.

Do tej pory jednak nie zostały rozwiązane trudności z zaopatrzeniem łaźni w ręczniki, które w 90 procentach są już zniszczone. Mimo starań dyrekcji łaźni miejskich do dnia dzisiejszego Centrala Tekstylna nie dostarczyła kilkuset metrów materiałów na ręczniki.

Dla poprawy pracy łaźni potrzebne jest nie tylko przeprowadzenie remontu i dostarczenie ręczników, ale przede wszystkim staranniejsza praca samych pracowników łaźni, którzy bardziej niż dotychczas powinni dbać o właściwe obsłużenie klientów. Trzeba więc dbać o to, by w łaźniach zawsze było czysto, by czyste były ręczniki, które otrzymują kąpiący się. Trzeba również pamiętać o takich drobnych sprawach jak to, by sala w której odpoczywa się po kąpieli wyglądała estetycznie.

Warto również zastanowić się nad godzinami otwarcia łaźni. Obecnie czynne są one od godziny 9 do 20. Doświadczenie jednak wskazuje, że w godzinach rannych łaźnie nie są prawie w ogóle odwiedzane, zaś główne nasilenie jest w godzinach wieczornych. Dobrze by więc było przesunąć godziny otwarcia łaźni przynajmniej do 22.

Obecnie przedsiębiorstwa, które wykonują remont łaźni MPRB-I i MPI, powinny dołożyć wszystkich starań, aby remont łaźni został zakończony w terminie.

(kg)

W zakładach A-1 nie walczy się o jakość produkcji

W hallu zakładów A-1 im. Dymitrowa z inicjatywy zarządu zakładowego ZMP, ustawiono gablotę z eksponatami brakoróbstwa. Napisy informują: „z winy majstra Matulkiewicza zbrakowano kilkadziesiąt zwojnic, w których wycięto wadliwie otwory pod gwinty. Kondulska, Filipiak, Peszkal, Rabajn i Mielniczuk spowodowali zbrakowanie 815 sztuk skrętów".

W gablocie umieszczono kilkadziesiąt różnych źle wykonanych części, obok których wpisano kilkadziesiąt nazwisk.

Zapisy głównego księgowego zakładów A-1 wykazują, że koszt robocizny i materiałów zużytych na braki wynosił w ciągu 3 kwartałów br. 536 tysięcy złotych.

*

W działach mechanicznych zakładów A-1 stanowiska robocze pozostawiane są skrzyniami z różnymi rupieciami. Nie można swobodnie przejść. Zwały żelastwa zaścielają podłogę. Pod nogami szmelc, który nie wiadomo kto i kiedy nagromadził. Maszyny brudne. Pracując w takich warunkach o braki nie trudno.

Wiertarkę obsługuje nowo przyjęta pracownica Feliksa Noskiewicz. Z lewej strony wiertarki leży około 500 sztuk miedzianych zwojnic. Pracownica bierze do ręki sztukę po sztuce i wierci w nich otwory. Jedną sztukę bierzemy i my. Przyglądamy się zwojnicy... Przecież w zwojnicy są już otwory, a w otworach gwinty i te właśnie gwinty pracownica rozwierca wiertłem o większej średnicy.

— Widocznie tak trzeba bo brygadzista Kucharski kazał — mówi.

Dowiadujemy się, że brygadzista z drugiej zmiany — Krasnodębski wywiercił w zwojnicach otwory o średnicy 6,5 zamiast 8,3 milimetra. Mając taki wymiar otworów, brygadzista z pierwszej zmiany — Kucharski, zamiast gwintów M-10 wykonał gwinty M-8.

— Omylili się — usprawiedliwia brygadzistów majster Jarosiński.

— Gdzie jest rysunek na te części? — pytamy.

— Wykonujemy detale bez rysunków, na pamięć, bo rysunków nam nie dostarczono.

Okazuje się, że rysunki są w dziale technicznym, ale majstrowie rysunków nie żądają.

*

W skrzyniach obok pras leży 700 sztuk zbrakowanych części żelaznych. Kierownik kontroli technicznej wydziału mechanicznego Władysław Kiermasz informuje, że wykonano je ostatnio podczas trzech zmian. Nie zwrócił na to uwagi kontrola międzyoperacyjna, gdyż takiej w zakładach nie ma. Nie dopilnowali jakości produkcji brygadziści i majstrowie. Złą jakość spostrzegli dopiero brakarze.

Ale z kontrolą ostateczną w A-1 również nie jest najlepiej. Najgorsze jest to, że kontrolerzy stracili wśród załogi swój autorytet. Dochodzi już nawet do tego, że część załogi dyktuje kontrolerom swoje poglądy co do jakości wykonanej produkcji. W drugiej dekadzie października br. na wyprodukowanych 171 sztuk pewnych aparatów elektrycznych, kontrola odrzuciła do poprawek aż 95. Brygadzista Niżnik miał wówczas pretensję do kontrolera Miszczaka za nieprzyjęcie wadliwie wykonanego aparatu.

„Jesteś najgorszy ze wszystkich kontrolerów" — wołał Niżnik. Podobne pretensje ma często do kontrolerów brygadzista Wierzbicki.

Miszczak nie jest złym kontrolerem. Natomiast brygadziści Niżnik, Wierzbicki i inni żądają od kontrolerów, aby tolerowali wadliwie wykonaną produkcję.

*

Do przyczyn, które sprzyjają szerzeniu się brakoróbstwa w zakładach A-1 należy jeszcze dodać brak troski o podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników, co z kolei wpływa na to, że ludzie pozbawieni perspektywy dalszego rozwoju przechodzą do innych fabryk, a zakłady A-1 odczuwają dość znaczną płynność kadr. Brak systematycznej opieki nad robotnikami o niepełnych kwalifikacjach zawodowych jest również powodem wykonywania przez nich, często nie z własnej winy, braków.

Jednak po to, aby zakłady A-1 mogły odzyskać jedno z przodujących miejsc w przemyśle warszawskim konieczne jest wytworzenie wśród załogi atmosfery potępienia dla brakoróbstwa. I nie chodzi tu tylko o załogę zatrudnioną bezpośrednio przy produkcji. Tolerancyjny stosunek do brakoróbstwa cechuje bowiem w A-1 i dyrekcję zakładów i dozór techniczny. Wszyscy stwierdzają, że w zakładach jest źle, ale najgorsze jest to, że na tym stwierdzeniu poprzestają, że nie szukają dróg wyjścia z sytuacji. I dlatego nie wystarczy tu cenna inicjatywa ZMP-owców, którzy wystawili gablotę z eksponatami brakoróbstwa. Tę inicjatywę trzeba poprzeć i uzupełnić podjęciem kroków, zmierzających do przełamania nastrojów bezradności i obojętności, jakie zaczęły szerzyć się w zakładach. I to zadanie staje przed komitetem partyjnym, dyrekcją zakładów, radą zakładową oraz aktywem gospodarczym i społecznym w A-1 w całej ostrości. Trzeba podnieść kulturę miejsc pracy, przestrzegać wykonywania produkcji według rysunków technicznych oraz zorganizować i ustawić kontrolę międzyoperacyjną, aby nie było odstępstw od zasady „oddaj pierwszą wykonaną sztukę do kontroli". Trzeba również dopomóc kontrolerom w odzyskaniu autorytetu wśród załogi. Trzeba popularyzować osiągnięcia i metody, którymi do tych osiągnięć dochodzą przodujący ludzie zakładów.

Postawienie tych pierwszych kroków niewątpliwie pomoże załodze rozpocząć walkę o jakość produkcji. A walkę tę trzeba rozpocząć w zakładach A-1 jak najszybciej.

S. WIĘCKOWSKI

Dziś w Warszawie

TEATRY

Ateneum — „Panna Maliczewska" — g. 19 **Polski** — „Polacy nie gęsi" — g. 13, „Horsztyński" — g. 18.30 **Kameralny** — „Sprawiedliwi ludzie" — g. 13, „Król i aktor" — g. 19 **Ludowy** — „Wachlarz" — g. 19, **Narodowy** — „Karykatury" — g. 14.30 „Zemsta" — g. 19, **Nowy** — „Nie spokojne szczęście" — g. 14, „Spadkobiercy pana Rabourdin" — g. 19 **Opera** — „Halka" — g. 19, **Filharmonia** — Poranek Symfoniczny — g. 12 **Powszechny** — „Swierszcz za kominem" — g. 15 i 19, **Syrena** — „Na naszym podwórku" — g. 15.45 i 19.15, **Współczesny** — „Domek z kart" — g. 18.30, **Nowej Warszawy** — „Śluby panieńskie" — g. 15 i 19 **Domu Wojska Polskiego** — „Zagłada eskadry" — g. 19, **Satyryków** — „Ministerstwo Satyry" — g. 19.30 **Lalka** — „Smok w Nieswarowie" — g. 12 i 15, **Baj** — „Mis Kurpik" „Miała babulenka" — g. 15.30, **Guliwer** — „Wilk, koza i koźlęta" — g. 15 i 17, **Teatr Żydowski** — „Sen o Goldfadenie" — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Pod tureckim jarzmem" — godz. 13.45, 16, 18.15, 20.30, **Palladium** — „Przygoda na Morzu Czerwonym" — godz. 14, 16, 18, 20 **Praha** — „Przygoda na Morzu Czerwonym" — godz. 14, 16, 18, 20, **Śląsk** — „Pod tureckim jarzmem" — godz. 14, „Na łaskawym chlebie" (wersja oryginalna) — godz. 16, 18, 20 **Atlantic** — „W pogoni za sławą" — godz. 14, 16, 18, 20, **Polonia** — „Zołnierz Zwycięstwa" ser. II — godz. 13.45, 16, 18.15, 20.30, **Stolica** — „We soły jarmark" — godz. 13.45, 16, 18.15, 20.30, **W—Z** — „Sprawa do załatwienia" — godz. 14, 16, 18, 20, 1 **Maj** — „Pogromca Atamana" — godz. 14, 16, 18, 20, **Ochota** — „Zagubiona melodie" — godz. 14, 16, 18, 20, **Syrena** — „Taksówka nr 3886" — godz. 14, 16, 18, 20 **Tęcza** — „Z cesarsko-królewskich czasów opowiadań kilka" — godz. 14, 16, 18, 20, **Lotnik** — „As wywiadu" — godz. 15, 17, 19 **Olsztyn** — „Pan Fabre" — godz. 15, 17, 19.

PORANKI

Palladium — „Wedrówki czarodzieja" — godz. 10, 12, **Praha** — „Port milionów" — godz. 10, 12, **Śląsk** — „Syrena" — godz. 10, 12, **Atlantic** — „Dwa ognie" — godz. 10, 12, **Stolica** — „Droga do sławy" — godz. 10, 12, **W—Z** — „Nikt nic nie wie" — godz. 10, 12, 1 **Maj** — „Trójka trefl" — godz. 10, 12, **Ochota** — „Szewc Mateusz" — godz. 10, 12, **Syrena** — „Klęska szpiega" — godz. 10, 12, **Tęcza** — „Pancernik Potiomkin" — godz. 10, 12, **Lotnik** — „Miasto niezwyciężone" — godz. 11, 13, **Olsztyn** — „Opowieść o prawdziwym człowieku" — godz. 11, 13, **Polonia** — „Siedem czarodziejskich piątków" — godz. 10, 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

MUZEA

Muzeum Narodowe. Wystawa „Odrodzenie w Polsce" czynna codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godzinach 10 — 14 i 16 — 20.

Zbiory stałe. Narodowa Galeria Sztuki Polskiej. Zbiory Sztuki Starożytnej. Numizmatyka. Antyczna oraz Galeria Malarstwa Obcego: malarstwo rosyjskie, niderlandzkie flamandzkie, niemieckie, holenderskie, włoskie, czynne we wtorki środy piątki, soboty 10 — 16, czwartki niedziele i święta 10 — 19, w poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne.

Zoologiczne — stała wystawa przy ul. Wilczej 64 otwarta codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10 — 18.

Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach — dział polski i egzotyczny — otwarte codziennie od godz. 10 do zmroku.

WYSTAWY

„10 lat ludowego Wojska Polskiego w plastyce" w gmachu „Zachęty" Pl. Małachowskiego 3. Codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 11 — 19.

Wystawa Budownictwa MDM, Plac Zbawiciela.

Wystawa „X-lecie powstania w getcie warszawskim" otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, piątki i soboty w godz. 11 — 19 Żydowski Instytut Historyczny al. gen. Świerczewskiego 79.

Stała wystawa odbudowy Starej i Nowej Warszawy otwarta codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, w godzinach od 10 do 17 Rynek nr 42.

Wystawa Sprzętu Medycznego i Weterynaryjnego, Teatr Narodowy pl. Teatralny, godz. 11 — 19.

RADIO

NIEDZIELA 15 LISTOPADA

Program — na fali 1322 m

Program dnia 7.20, 14.00 Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00 23.20.

6.05 Muzyka, 6.45 Audycja dla brygad SP, 7.25 „Od melodii do melodii", 7.55 Kalendarz Radiowy, 8.10 Muzyka 8.30 „5:0 dla młodości", 9.00 Odpowiedzi Fan 49 9.15 Muzyka, 9.35 Zagadki muzyczne 10.15 Audycja dla rodziców 10.30 Audycja dla wojska, 11.15 „Polska technika wojenna w czasach Odrodzenia" pog. mgr Tadeusza Nowaka, 11.30 Koncert solistów radzieckich, 12.15 Przerwa 14.05 Audycja dla wsi 15.15 Melodie do tańca, 15.45 Audycja literacka, 16.20 Koncert życzeń piosenek radzieckich — audycja słowno-muz., 16.40 Na fali humoru i satyry, 17.30 Muzyka taneczna, 18.10 Mówi Nowa Huta", 18.30 „Dla każdego coś miłego", 19.30 Zagadka literacka, 20.15 Feliet on 20.30 Wiadomości sportowe 20.35 Giacomo Puccini „Cyganeria" opera w 4-ch aktach w wyk. solistów chóru i ork. opery „La Scala" w Mediolanie p. dyr. Umberto Berretoni, 22.32 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 407 m

Program dnia 6.55, Wiadomości 6.00 7.00 8.00, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50

6.05 Muzyka, 7.05 Kalendarz Radiowy 7.10 „Od melodii do melodii", 8.20 Muzyka 8.55 „Nowe nagrania" — audycja słowno-muzyczna 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa", 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym, 9.55 Skrzynka ogólna PR, w oprac. Tadeusza Krzemienia, 10.10 Poezja i muzyka — aud. pt. „Wizyta u Leopolda Staffa" 10.40 Pogadanka z cyklu „Sylwetki uczonych" 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem PR 11.10 „5:0 dla młodości" 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 Audycja dla młodzieży 13.30 Koncert rozrywkowy, 14.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy, 14.25 Koncert życzeń, 14.40 Koncert solistów, 15.15 Aud. dla dzieci, 16.00 „Co przynoszą nowe „Problemy", 16.15 Wieniawski, temat z wariacjami wyk. Leonid Kogan — skrzypce, 16.30 Muzyka taneczna, 17.15 „Z życia ZSRR" 17.45 Chwila poezji, 17.50 Koncert rozrywkowy, 18.30 „Na fali humoru i satyry", 19.00 Koncert chopinowski, 19.30 „Karoca" komedia Prospera Merimee, 21.15 Feliet on, 21.30 Melodie taneczne, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.30 Wiadomości sportowe, 22.40 Wieczorna serenada, 23.10 Koncert orkiestry i solistów w progr. Beethoven i Bach.

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Prędko się zmęczył Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców

W naszych zakładach wprowadzeniem skrawania nożem Kolesowa zajęły się rzetelnie rada zakładowa, organizacja partyjna, dyrekcja i pion techniczny, toteż obecnie obrabiamy tymi nożami nawet drobne części, na pozór nie nadające się do tego rodzaju obrobki. Zlikwidowaliśmy dzięki temu wiele wąskich gardeł produkcyjnych.

Nie wszystkie jednak zakłady dostatecznie doceniają korzyści płynące ze stosowania noża Kolesowa.

W Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej tokarz Urbański wraz z inż. Targowskim i technikiem Gilem popularyzowali we wszystkich pokrewnych zakładach na terenie województwa bydgoskiego stosowanie noża Kolesowa. Odwiedzając inne fabryki tow. Urbański stwierdził, że znikomy procent części obrabia się tam w ten sposób. Pokazywał więc tokarzom, jak można pracować i jaką normę wyrobić, skrawając nożem Kolesowa.

Uważamy, że wszystkie zakłady branży metalowej powinny jak najszerzej stosować w produkcji noże pomysłu przodującego tokarza radzieckiego.

Rozpowszechnieniem powinien zająć się na szerszą skalę Związek Zawodowy Metalowców, który jak dotychczas niewiele robi w tej sprawie.

Np. wezwanie tow. Urbańskiego do ogólnopolskiego współzawodnictwa o tytuł najlepszego „kolesowca" zostało opublikowane w „Metalowcu" —organie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Metalowców, ale poza ogłoszeniem wezwania nic Zarząd Główny w kierunku jego spopularyzowania więcej nie zrobił.

JÓZEF KOWALSKI
Toruń

To było w maju...

To znaczy w maju była obietnica kierownictwa warsztatu mechanicznego PPW Nowa Huta, że założy w szlifierni wentylatory.

Minął jednak październik, a wentylatorów dotychczas nie ma. Robotnicy pracują w tumanach prochu i wydzielin, jakie powstają przy szlifowaniu.

Kierownictwo warsztatu zapomniało nie tylko o wentylatorach.

Wkrótce nadejdzie zima, a hali produkcyjnej nie zabezpieczono jeszcze przed zimnem. Nie zaczęto jej nawet ogrzewać.

Czy kierownictwo sądzi, że do ogrzania warsztatu wystarczą myśli o przyszłym lecie?

ANIELA KOSIŃSKA
Nowa Huta

Mija rok...

W listopadzie ub. r. Państwowy Zakład Leczniczy dla Zwierząt w Dębnie (woj. szczecińskie) oddał do naprawy strzykawki. Część strzykawek Spółdzielnia pracy „Zjednoczenie" w Warszawie (przy ul. Okrzei 23) naprawiła i odesłała nam po dwóch miesiącach.

Pozostałych 43 strzykawek (33 szt. o pojemności 20 ml i 10 o pojemności 5 ml) pomimo wielu monitów nie otrzymaliśmy dotychczas. Nie dostaliśmy nawet odpowiedzi wyjaśniającej przyczynę tak długiej zwłoki.

Przy planowaniu na rok 1953 zakład nasz nie uwzględnił kupna nowych strzykawek tego wymiaru, licząc na renowację tamtych, wysłanych do spółdzielni.

Operatywność zakładu jest przez cały ten czas ograniczona, tym bardziej, że zatrzymane przez spółdzielnię strzykawki są najczęściej używane, szczególnie przy zwalczaniu chorób zakaźnych.

Czas najwyższy, żeby zarząd spółdzielni zastanowił się nad tym, do czego może doprowadzić przez swe niedbalstwo i odesłał nam tak potrzebne strzykawki.

JULIAN SZCZYGIEŁ
Dębno

Kompleto-mania

Dziwne metody stosuje sklep żelazny nr 24 w Szamotułach, (a także sklepy w innych miejscowościach woj. poznańskiego). Chciałem kupić np. dwa kolanka blaszane do pieca żeliwnego. Niestety, ekspedientka oświadczyła, że samych kolanek nie sprzedaje, jedynie cały komplet, tj. 3 rury i 2 kolanka, co razem kosztuje 96 zł.

Nie wiem, czy istotnie są takie zarządzenia, aby sprzedawać tylko całe komplety. Ja mam rury przy piecu jeszcze dobre, a magazynowanie nowych uważam za zbyteczne, potrzebuję tylko same kolanka, których jednak nigdzie nie mogę dostać.

W rezultacie tego rodzaju „kompleto-manii" marzniemy w mieszkaniu, ja i cała moja rodzina.

JAN KRUK
Miały

Opery polskie na scenach radzieckich

(f) Twórczość Stanisława Moniuszki cieszy się wielką popularnością w Związku Radzieckim.

Trwałą pozycję w repertuarze moskiewskiego Teatru Wielkiego stanowi „Halka".

Na scenie opery białoruskiej w Mińsku i opery w Leningradzie z wielkim powodzeniem grana jest opera „Straszny Dwór".

W bieżącym sezonie teatralnym operę Moniuszki „Straszny Dwór" włączy również do swego repertuaru teatr operowy w Saratowie.

(PAP)

Bilans jednego roku

(Wokół rezultatów dodatkowych wyborów w Stanach Zjednoczonych)

Choroba trawiąca Stany Zjednoczone pogarsza się. Temperatura podnosi się. Mnożą się przejawy kryzysu ekonomicznego, a McCarthy — faszystowski bicz monopoli amerykańskich — uderza coraz silniej, w miarę jak wzrasta w społeczeństwie amerykańskim tendencja oporu wobec polityki wewnętrznej i zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Zaostrzają się ekonomiczne, społeczne i polityczne sprzeczności wewnętrzne w Stanach Zjednoczonych, a równocześnie wzrastają sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi, a innymi krajami kapitalistycznymi.

Takie oto jest tło, na którym odbyły się ostatnio dodatkowe i uzupełniające wybory lokalne i samorządowe w wielu ważnych ośrodkach Stanów Zjednoczonych. Wyniki wyborów można uważać za charakterystyczne, choć odbyły się one tylko w niektórych okręgach. Okręgi te znajdują się bowiem zarówno w stanach północnych jak i południowych, zarówno w ośrodkach przemysłowych jak i rolnych. Rezultaty wyborów są znane. Przyniosły one zdecydowaną klęskę rządzącej partii republikańskiej. W Nowym Jorku burmistrzem wybrany został kandydat partii demokratycznej, Robert Wagner, który prześcignął swego konkurenta republikańskiego o prawie 400.000 głosów, zdobywając 1.021.500 głosów. Również pozostali kandydaci (liberał i reprezentant Amerykańskiej Partii Pracy), którzy zwalczali kandydata partii rządzącej, uzyskali łącznie przeszło 500.000 głosów. Tak więc, ponad półtora miliona wyborców w Nowym Jorku wypowiedziało się przeciwko republikaninowi, za którym głosowało jedynie 600.000 osób.

W stanach Wirginia (na południu) i New Jersey (na północy) gubernatorami zostali wybrani demokraci na miejsce republikanów. W wyborach dodatkowych do Kongresu w dwóch okręgach stanu Wisconsin (skąd pochodzi McCarthy!) oraz w jednym okręgu stanu New Jersey wygrali po raz pierwszy w dziejach Stanów Zjednoczonych demokraci, którzy odnieśli również poważne sukcesy w wyborach samorządowych w kilkunastu większych i mniejszych miejscowościach. W uzupełniających wyborach do Kongresu w Los Angeles republikanin zachował wprawdzie swój mandat, ale zdobył mniej głosów niż poprzednio.

Zasługuje na uwagę okoliczność, że kandydata republikańskiego na gubernatora stanu New Jersey, Troasta, poparł osobiście prezydent Eisenhower, a McCarthy zmontował „aferę szpiegowską" w forcie Monmouth (położonym w stanie New Jersey), by zastraszyć ludność i zapewnić wybór Troasta. Nie udało się. Wybrany został właśnie kandydat, który otwarcie zwalczał McCarthy'ego.

Rezultaty wyborów zaniepokoiły koła rządzące Stanów Zjednoczonych. Nie dlatego, że partia demokratyczna wygrywa. Nie w tym sedno. Chodzi o to, iż w rezultatach wyborów znalazł wyraz fakt, że w ciągu niespełna roku od zwycięstwa republikanów i od przejęcia przez nich władzy, opinia publiczna już wykazuje wyraźną tendencję do zwrotu. Dotąd zwrot taki następował co najmniej w fazach czteroletnich, a często również dłuższych. Obecnie zaś już po upływie roku od chwili zwycięstwa Eisenhowera, opinia publiczna zorientowała się w istotnym kierunku polityki rządu i wypowiada się za jej rewizją.

McCarthy trzasnął więc głośno biczem i uderzył tym razem już nie w jakiegoś działacza związkowego, nie w urzędnika czy filmowca, ale w byłego prezydenta Trumana, a więc w człowieka, który przyczynił się do wprowadzenia w Stanach Zjednoczonych maccarthyzmu.

Truman został oskarżony przez komisję badania działalności antyamerykańskiej o popieranie... komunistów. Tyle w tym prawdy, ile w zarzutach stawianych przez tę samą komisję komunistom amerykańskim, że... dopuszczają się „zdrady stanu".

Okoliczność, że Trumana oskarża się o „działalność antyamerykańską" dowodzi, że — niezależnie od rozwoju sprawy Trumana — rządzące elementy faszyzujące chcą w swej akcji zastraszania opinii publicznej i zmuszania jej do posłuszeństwa, sięgnąć do najbardziej drastycznych metod. Rozciągają one swą akcję inkwizycyjną nie tylko na klasę robotniczą, ludność murzyńską, drobnomieszczaństwo, lecz żądają również uległości od niektórych elementów wielkokapitalistycznych, pokłóconych z obecnymi kołami rządzącymi. Jasne, że musi to pogłębić sprzeczności wewnętrzne kapitalizmu amerykańskiego.

Co spowodowało, że — w świetle rezultatów częściowych i uzupełniających wyborów samorządowych i lokalnych — zarysowała się z taką jasnością i — rzec można — z taką gwałtownością tendencja do zwrotu w nastrojach opinii publicznej?

Odpowiedź znajdziemy w dotychczasowym bilansie rządów Eisenhowera. Bilans ten stoi pod znakiem pogłębiających się z dnia na dzień trudności ekonomicznych Stanów Zjednoczonych, spadku stopy życiowej ludności. Towarzyszy temu wzmożenie faszyzacji Stanów Zjednoczonych.

Polityka wojenna Stanów Zjednoczonych, rozpętany przez amerykańskie koła rządzące wyścig zbrojeń — powodują zaostrzenie wewnętrznych i zewnętrznych sprzeczności. Runął i załamał się podjęty z lamusa hitlerowskiego mit o dobroczynnym wpływie zbrojeń na gospodarkę i na stopę życiową ludności.

Wzrost produkcji wojennej nie może kompensować spadku produkcji cywilnej. Bezrobocie wzrasta, poziom życia ogółu ludności, a zwłaszcza mas pracujących, obniża się. Zadłużenie robotników i farmerów jest tak wielkie, że nawet w amerykańskich czasopismach bankowych stwierdza się, że osiągnęło ono „niebezpieczny punkt", po przekroczeniu którego może nastąpić katastrofalne załamanie się całego systemu kredytowego. Kurczenie się siły nabywczej ludności, wzrost bezrobocia częściowego i całkowitego — pociąga za sobą piętrzenie się coraz większych stosów niesprzedanych towarów w magazynach amerykańskich. Zapasy te, obejmujące w dużym stopniu towary zleżałe — jak pisze organ kół finansowych „Business Week" — „wyłaniają się groźnie jak czarna chmura na horyzoncie gospodarczym". W wielu gałęziach przemysłu amerykańskiego produkcja spada. Dotyczy to również produkcji stali, która w sierpniu br. zmniejszyła się o 5 proc. w porównaniu z przeciętną produkcją miesięczną w pierwszej połowie 1953 roku.

Znamienną cechą obecnego okresu w Stanach Zjednoczonych jest głęboki kryzys rolnictwa i gwałtowny spadek stopy życiowej farmerów.

Równolegle do pogarszania się warunków życia ogółu ludności, rosną miliardowe zyski monopolistów.

Koła rządzące USA przyrzekły w czasie wyborów prezydenta, że dążyć będą do utrwalenia pokoju. A tymczasem czynią one wszystko, co w ich mocy, by nie dopuścić do odprężenia na świecie, do konferencji ministrów spraw zagranicznych 5 mocarstw. Wciągają one odwetowe Niemcy zachodnie do agresywnego bloku atlantyckiego, starają się przekształcić ONZ w instrument swej polityki wojennej, podważają przygotowania do konferencji politycznej w sprawie Korei. Opierają się one w swej polityce zagranicznej przede wszystkim na takich zbrodniczych kreaturach jak Czang Kai-szek, Li Synman, Franco itp. Naród amerykański płaci za tę awanturniczą politykę, za bankrutującą „politykę siły". Przekonał się on obecnie na własnej skórze, że nie może być wolnym naród, który ujarzmia inne narody. Szalejący w Stanach Zjednoczonych faszyzm McCarthy'ego jest płodem „zimnej wojny" i „polityki siły". Pod osłoną maccarthyzmu przypuszczają monopole amerykańskie ataki na resztki swobód demokratycznych i na stopę życiową mas pracujących. Tworzą one klimat demoralizacji, korupcji i deprawowania ludzi.

Do tych zjawisk należy dodać jeszcze jeden ponury fakt, który obciąża bilans jednorocznych rządów republikanów: mord popełniony na Rosenbergach!

Bilans ten tłumaczy klęski wyborcze partii rządzącej.

Przy ocenie tego bilansu narzuca się z nieodpartą siłą potrzeba porównania dwóch linii rozwoju — obozu kapitalistycznego i obozu socjalizmu. Siła obozu pokoju i jego nieustanny rozwój znajdują wyraz w dążeniu do jak najpełniejszego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych człowieka. W tej dziedzinie powzięto w krajach socjalizmu doniosłe decyzje, przepojone troską o człowieka i oparte na realnych, wielkich osiągnięciach. Jednakże prasa kapitalistyczna nabrała wody w usta i przemilcza prawdę o sytuacji w ZSRR i w krajach demokracji ludowej. Dotyczy to w szczególności prasy amerykańskiej. Dowodzi to słabości kół rządzących Stanów Zjednoczonych, ich braku wiary w swe siły, ich strachu przed prawdą, przed własnym narodem. Świadczą o tym również objawy wyraźnego rozstroju nerwowego w kołach rządzących USA w związku z rozwojem sytuacji w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie.

MICHAŁ HOFMAN

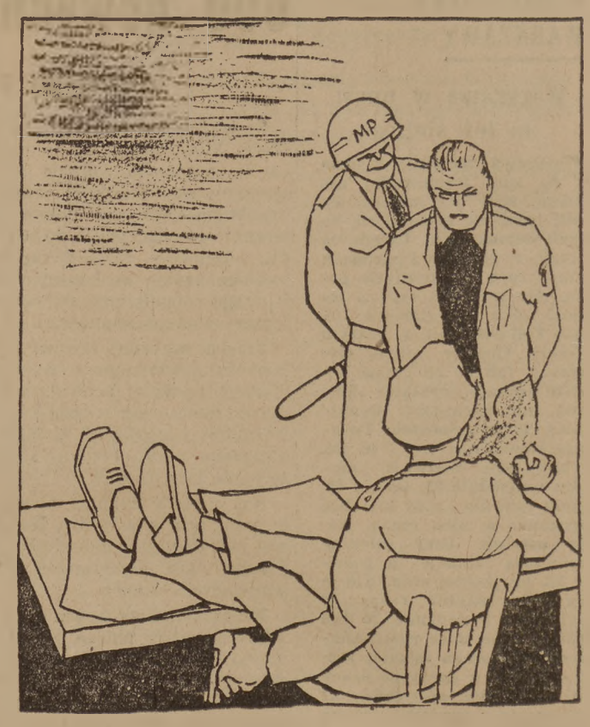

— A więc w niewoli koreańskiej byłeś terroryzowany! Zrozumiano!?

Rys. Jerzy Kosieradzki

Kropki nad „i"

JAMES — MUZYKANT

13-letni James Preschitz zatrudniony w zautomatyzowanej piekarni Mayflower w Lakewood (USA) został zaduszony przez taśmę na jednej z maszyn. James pracował w piekarni, ponieważ chciał zarobić na opłacanie lekcji gry na akordeonie.

Gdyby Sienkiewicz pisał teraz swego Janka - Muzykanta umieściłby chyba jego tragiczne dzieje nie w Polsce a w najbogatszym kraju świata — Stanach Zjednoczonych. (k)

W „KRAJU WOLNOSCI"

Dwóch farmerów posiadających plantacje bawełny skazanych zostało w Paducah (stan Kentucky, USA) na grzywnę, ponieważ wykryło się, że przez wiele lat utrzymywali oni swoich robotników w niewolnictwie. O czym dowiedziawszy się jeden z tamtejszych urzędników oświadczył z oburzeniem, że fakt taki zdarza się po raz pierwszy.

Fakt trzymania ludzi w niewolnictwie?

Nie, fakt skazania za trzymanie niewolników... K.

Teatr

Natalia Sokołowa w roli Halki

Nasza opera narodowa „Halka" Stanisława Moniuszki, której stulecie prapremiery — w pierwotnej, tzw. „wileńskiej" wersji — obchodzić będziemy w roku przyszłym, wystawiana jest obecnie niemal we wszystkich krajach Obozu Pokoju. W Związku Radzieckim grają ją niemal wszystkie teatry republikańskie, z Moskiewskim Wielkim Akademickim Teatrem Opery i Baletu na czele, grają ją w Budapeszcie, Pradze, Sofii, Cluju, Berlinie, a zamierzają wystawić „Halkę" i inne miasta krajów demokracji ludowej, a także krajów kapitalistycznych.

„Halka", jak również „Straszny Dwór" Moniuszki, przeżywają obecnie swój wielki i zasłużony renesans.

Interesująca inicjatywa Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — sprowadzania do Polski artystów zagranicznych, występujących w operach Stanisława Moniuszki — zaczyna się obecnie realizować.

Niedawno występowała w Polsce Halka rumuńska, Stella Simonetti — ostatnio rolę Halki kreowała w Państwowej Operze Warszawskiej utalentowana solistka Moskiewskiego Wielkiego Akademickiego Teatru Opery i Baletu, Natalia Sokołowa. Na jej występie była już obecna najlepsza Halka węgierska, Julia Orosz, która wystąpi w Operze Warszawskiej w tejże roli, w dniu 15 bm. Oto drobny przykład jak w krajach budujących socjalizm kwitnie chęć wzajemnego wszechstronnego poznania kultury bratnich narodów.

Natalia Sokołowa obdarzona jest silnym, wyrównanym dramatycznym sopranem, którym włada niezwykle umiejętnie. Po trudnych, wymagających dużej wytrzymałości czysto fizycznej, nie tylko już psychicznej, ariach opery, zwłaszcza aktu IV, głos artystki jest świeży i niezmęczony, ma się wrażenie, że bez zbytniej trudności mogłaby Sokołowa zaśpiewać całą partię Halki jeszcze raz od początku. Jest to dowodem, że artystka wyszła z dobrej, wielkiej szkoły śpiewu, posiada długoletnie doświadczenie sceniczne. Sokołowa wczuwa się trafnie w rolę biednej, uwiedzionej i wzgardzonej dziewczyny góralskiej. Przeżywa tragedię kochanki i matki z wielką siłą ekspresji, bardzo prawdziwie i ludzko. Skrępowana bliżej sobie nieznaną reżyserią warszawską, a przyzwyczajona do moskiewskiej — potrafiła, mimo trudności, które musiała pokonać, wejść w zespół warszawski, dopasować się do stylu jego gry i... nad nim zagórować. To znamionuje czułą, ambitną i wysoce utalentowaną aktorkę.

Polski widz i słuchacz nie jest przezwyczajony do pewnych skrótów w akcie pierwszym, jakie artystka zastosowała, jak też do usunięcia się jej (głosowego) w cień w sekstecie aktu czwartego. Nie wpływa to jednak na całokształt dobrze odczutej, przeżytej, realistycznie odtworzonej, a przede wszystkim znakomicie zaśpiewanej trudnej partii Halki.

Występy Natali Sokołowej w Warszawie, jako też w innych miastach Polski są pięknym przyczynkiem do zacieśnienia i pogłębiania kulturalnych związków pomiędzy Polską a Wielkim Krajem Października.

JERZY JASIEŃSKI

Laboratorium zdrowia

Pogodny jesienny dzień. W błękitnym powietrzu unoszą się srebrzyste pajęczynki babiego lata i ogród w słońcu płonie całą gamą kolorów od jasnego złota do ciemnej purpury. Przez alejki i ścieżki szeleszczące przy każdym kroku uschłymi liśćmi i trawą prowadzi nas gospodarz i twórca tego ogrodu, laureat Nagrody Państwowej, profesor Jan Muszyński. Nie przerywając rozmowy, troskliwie pochyla się nad miniaturowymi poletkami, przypominającymi na pierwszy rzut oka grządki dla dzieci, ojcowską ręką dotyka liści, spóźnionych kwiatów, sprawdza czy nasiona już dojrzały.

— Największym skarbem każdego narodu jest zdrowie obywateli — mówi. — Tu, w tych moich roślinach, w tych ziołach kryje się skarb, który trzeba odnaleźć i uczynić zeń dobro ogólne.

Od pięćdziesięciu już lat profesor we wspaniałych kielichach kwiatów i w niepozornych chwastach, w liściach i łodygach, w korzeniach, korze i w pączkach szuka tych bezcennych skarbów. Od pięćdziesięciu lat uporczywie, z pasją naukowca wprzęga rośliny w służbę człowieka. W tych „niepotrzebnych", rosnących wszędzie „gdzie ich nie sieją", pod każdym płotem i na każdej miedzy, odkrywa cenne składniki. Te trujące zmusza, by zamiast cierpienia zdrowie człowiekowi dawały.

— Są choroby — mówi — które leczy się, którym częstokroć zapobiegać można jedynie przez stosowanie leków roślinnych.

Lecznicze właściwości ziół znała od niepamiętnych czasów ludowa medycyna. Od niepamiętnych czasów lud w roślinach szukał ratunku przed chorobami. Ale medycyna ludowa nie poparta badaniami naukowymi łatwo może zmienić się w czarną magię, w szarlatanerię. I od niepamiętnych też czasów na leczniczych właściwościach ziół żerują całe zgraje różnego rodzaju znachorów, babek, „czarownic" itp. Zioła, jedynie zbadane przez „mędrca szkiełko i oko" są orężem w zwalczaniu chorób i zapobieganiu im. W rękach zaś szarlatanów i nieuków łatwo mogą stać się siłą szkodliwą i niszczącą. Faktem jest, że po dzień dzisiejszy żerują u nas szarlatani, znachorzy wyrządzający niemałe szkody. Faktem jest również, że walka z nimi wciąż jest jeszcze niedostatecznie silna.

*

Zakład Farmakognozji przy Akademii Medycznej w Łodzi pod kierownictwem profesora Muszyńskiego bada wszechstronnie rośliny i te już znane w medycynie ludowej i te jeszcze zupełnie nieznane. Praca idzie w dwóch kierunkach — aklimatyzacji roślin, z których wyrabia się znane i nieraz niezastąpione lekarstwa, oraz poszukiwania składników leczniczych w naszych krajowych roślinach.

— Wiele leków roślinnych jest powszechnie znanych i używanych, roślina jednak, z której się dane lekarstwo produkuje, nie rośnie u nas. Chodzi więc o przyzwyczajenie jej do naszych warunków klimatycznych, o jej aklimatyzację. Oto proszę pierwszy przykład takiej rośliny.

Profesor zrywa kolczasty orzeszek i wyłuskuje z niego niewielkie szaro-srebrne ziarna o delikatnym rysunku.

— To rącznik, znany u nas również pod nazwą rycynusu. Dawniej to cenne lekarstwo (a również cenny tłuszcz techniczny) pochodziło z importu. Obecnie mamy już własne plantacje. Ale roślina jest kapryśna, a plantatorzy nie zawsze znają i uwzględniają jej zwyczaje. Nie mamy jeszcze odmian dostosowanych do naszych warunków klimatycznych. Musimy dobrze popracować, by roślinę tę zupełnie okiełznać, zmusić ją by rosła normalnie w naszych warunkach i dawała maksymalne plony.

Na grządkach rosną najrozmaitsze odmiany rącznika. Każdy krzew poddawany jest drobiazgowym badaniom. Jaka ziemia jest najodpowiedniejsza, jakie ziarna dają najsilniejsze, najodporniejsze rośliny. Praca to żmudna, wymagająca dużej wiedzy, doświadczenia i skrupulatności. Aby podporządkować sobie roślinę trzeba ją dokładnie poznać, trzeba poznać prawa rządzące jej rozwojem i uwzględnić je. Nad tym właśnie pracuje m. in. profesor Muszyński.

W pracy nad aklimatyzacją roślin, nad poznawaniem ich właściwości, wykorzystywaniem składników leczniczych olbrzymią pomocą dla naszych naukowców są radzieckie badania w tej dziedzinie oraz bogata radziecka literatura fachowa.

*

Maleńkie kwadraciki poletek. Jakaż tu różnorodność! Obok niezliczonej ilości odmian prosa rośnie łan rzymskiego rumianku, dalej anyżek, jeszcze dalej egipska roślina — visnaga.

— Staramy się ją aklimatyzować — mówi profesor — zawiera bowiem cenne składniki używane przy leczeniu dusznicy bolesnej.

Prócz roślin egzotycznych, tych, które trzeba „przyzwyczajać" do naszego klimatu, widzimy w ogrodzie dziesiątki takich, które rosną jak chwasty w polu i w lesie, na skarpach przydrożnych, na miedzach, na rumowiskach — słowem wszędzie. Oto maleńkie serduszka tasznika, przysadkowate ślazy, jaskółcze ziele o misternie wycinanych listeczkach, żółty dziurawiec, pokrzywa i wiele, wiele innych.

— Często — mówi profesor — sprowadzamy z zagranicy drogie specyfiki, podczas gdy surowiec do ich produkcji mamy u siebie pod ręką w postaci i dziko rosnących i uprawianych roślin. W niektórych naszych roślinach znajdują się bezcenne wartości nieznane jeszcze i niewykorzystane. Dokładnie zbadać i poznać — to pilne i bardzo ważne zadanie. Poznanie substancji działających w roślinach stanowi nieraz podstawę do syntezy nowych leków.

Profesor pokazuje flakonik z niewielkimi zielonymi pastylkami.

— Proszę — oto rutyna — lekarstwo przeciwko arteriosklerozie, do niedawna wyłącznie sprowadzane z zagranicy. Ostatnie badania wykazały, że rutynę można otrzymywać i to w dużym procencie z gryki — rośliny, której mamy pod dostatkiem. Obecnie nasze zakłady produkują już z krajowego surowca to cenne i poszukiwane lekarstwo.

Przykładów takich jest dużo. Importowaną pilokarpinę można zastąpić przez alkaloid, który otrzymałem z naszego widłaka tzw. wrońca. Alkaloid ten jest wypróbowany i stosowany przez łódzką klinikę.

*

W kilku pokoikach Zakładu Farmakognozji przy Akademii Medycznej w Łodzi, w próbówkach i kolbach, pod szkiełkami mikroskopów powstają nowe lekarstwa. Sztab naukowców pod kierownictwem profesora Muszyńskiego pracuje nad podniesieniem zdrowotności kraju.

Poza zakładem kierowanym przez prof. Muszyńskiego podobne badania prowadzone są również w Państwowym Instytucie Naukowym Leczniczych Surowców Roślinnych w Poznaniu oraz w zakładach innych Akademii Medycznych.

Praca ta ma również bardzo poważne znaczenie gospodarcze wagi ogólnopaństwowej. Badanie roślin krajowych i, w wypadkach gdy to możliwe, zastępowanie surowców importowanych krajowymi zwiększa naszą bazę surowcową. Każdy lek w kraju, z krajowego surowca wyprodukowany, to zaoszczędzone cenne dewizy.

Badania w zakładzie naukowym torują drogę przemysłowi. Ciekawe jest, jak przemysł wykorzystuje odkrycia naukowe, co przemysł na tym odcinku zrobił? Odwiedzamy Zarząd Przemysłu Zielarskiego w Warszawie. On to bowiem powołany jest do tego, by teorię przekuwać w praktykę, na jego plantacjach, w jego zakładach odkrycia naukowe zmieniają się w konkretne, namacalne wartości.

Osiągnięcia na tym odcinku są niewątpliwie duże. Zmniejszył się poważnie import. Eksport surowców zielarskich zwiększył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 20 procent i obejmuje 60 pozycji. Prócz surowców eksportuje się również przetwory np. olejek miętowy i (pierwszy raz w tym roku) mentol krystaliczny. Sporysz, który eksportuje się w dużych ilościach, w roku przyszłym wykorzystany będzie również do produkcji leków odpowiadających importowanym dotychczas — Bellergalowi i Belaspononowi. W celu otrzymania lepszej jakości sporyszu prowadzi się sztuczne jego hodowle na specjalnie do tego przeznaczonych polach.

Zarząd Przemysłu Zielarskiego współpracuje ściśle z instytucjami naukowymi. Prócz tego posiada własne ośrodki doświadczalne oraz pozostaje w stałym kontakcie ze szpitalem im. prof. Strażewicza w Niemodlinie, gdzie przeprowadza się kliniczne obserwacje działania ziół i preparatów roślinnych.

Błędem byłoby jednak przymykać oczy na poważne niedociągnięcia i zaniedbania na tym odcinku. A niedociągnięcia są i dają się nam we znaki. Często brak leków prostych, o których wiadomo, że nie wymagają ani specjalnej przeróbki, o których wiadomo, że nie są, a w każdym razie nie powinny być importowane. Gospodynie domowe wiedzą na przykład dobrze jak trudno jest kupić zwyczajny kminek, który prócz tego, że jest znaną przyprawą kulinarną, zawiera składniki potrzebne dla zdrowia. Zbyt małe zainteresowanie plantatorów tą rośliną, zły instruktaż spowodowały ten śmieszny, a jednak dotkliwy brak. Zasiano gatunki kminku, które u nas dojrzewają w trzecim roku, nie uwzględniono tego przy kontraktacji, nie poinstruowano plantatorów — zasiewy przepadły. A przecież należało uprzedzić dostawców, że roślina ta dojrzewa w trzecim roku, można było również wysiać inne gatunki, które mamy, a które wydają plony wcześniej. Zaniedbanie pozornie małe, a straty i dla plantatorów i dla społeczeństwa dotkliwe.

Błędem poważnym jest, że kłącze kozłka lekarskiego (waleriana), rośliny rosnącej u nas w dużych ilościach było jeszcze w roku bieżącym importowane z zagranicy.

Nie wszyscy plantatorzy otrzymali dostateczne instrukcje odnośnie uprawy rącznika, co obniżyło plony. Uprawa rącznika jest trudna, roślina ta wymaga specjalnej opieki, nie wszystkie odmiany dają w naszych warunkach jednakowe plony. Tego przy kontraktacji nie uwzględniono należycie. Nawiasem mówiąc kontraktacją tej rośliny zajmuje się Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego, który, rzecz zrozumiała, na pierwszym planie stawia nie rącznik, lecz buraki.

Wciąż jeszcze niedostateczna jest troska o jakość wyprodukowanego surowca. Poważnym hamulcem w pracy samego zarządu jest brak odpowiednich magazynów i suszarni, oraz niedostateczna kontrola techniczna. Wydaje się również, że podział kompetencji między poszczególne instytucje jest wadliwy i utrudnia postęp w tej dziedzinie. Czyż nie byłoby słuszne by Zarząd Przemysłu Zielarskiego skoncentrował swe wysiłki na uprawie i zbiorze surowców, a przemysł farmaceutyczny nastawił się na wykorzystanie tych surowców do produkcji leków?

Każdy z tych poszczególnych braków wydaje się drobny i nie mogący mieć większego znaczenia, w sumie jednak stają się one kulą u nogi, która hamuje rozwój naszego zielarstwa, nie pozwala na pełne wykorzystanie wszystkich bogactw naturalnych, które na tym odcinku posiadamy, a na rynku naszym stwarza niekiedy sytuację wręcz paradoksalną.

Właściwa opieka nad plantatorami i dokładny instruktaż, sprawna organizacja zbiorów, tzw. podsiewy niektórych roślin dziko rosnących (praktykowane już przez Zarząd Przemysłu Zielarskiego), lepsza propaganda — usuną niewątpliwie dużo z tych niedociągnięć i braków. A właściwe postawienie sprawy uprawy, zbioru i przetwórstwa ziół leczniczych ma bardzo poważne znaczenie gospodarcze, poważne znaczenie dla ochrony zdrowia ludności naszego kraju. I dlatego nie wolno jej zaniedbywać.

Z. KWIECIŃSKA

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja. Warszawa. Dom Słowa Polskiego. ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03 8-34-04, 8-34-05 Redaktor Naczelny 8-17-06 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-56-54. Dział ekonomiczny 8-43-08 Dział rolny 8-98-78 Dział kulturalny 8-65-24 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział stołeczny 8 11-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies — 5 zł, kwar. — 15 zł półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje PPK „Ruch" W-wa, Srebrna 12, tel. 8-64-01, 8-05-05. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81

A B 5

Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego.

43-20901